OPŁACONO GOTÓWKĄ

Dzisiejszy numer zawiera 12 stron druku

Cena 6 zł.

PIAST

Cena 6 zł.

Tygodnik społeczno-polityczny poświęcony sprawom ludu polskiego

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Basztowa 11. Telefon redakcji Nr. 505-38. Skrytka poczt. Kraków 1, Nr. 338. Telefon administracji Nr. 505-32. Konto P. K. O. Nr. IV-359.

Wydawca: Ludowe Tow. Wydawnicze „Piast", Spół. z ogr. odpow. udz. w Krakowie. Redaguje Komitet.

Nr. 48 Kraków, 1 grudnia 1946 Rok XXXII

Chłopska postawa

Fakty, o których trzeba przypomnieć

W ciągu 50 lat istnienia Ruchu Ludowego tak się składało, że chłopi, prowadząc nieustępliwą walkę o prawo, wolność i demokrację, nigdy po różach nie stąpali. Jakkolwiek walkę tę prowadzili nie tylko we własnym interesie, rzadko znajdowali w niej sprzymierzeńców. Bywało raczej przeciwnie.

W ciągu tych długich lat, często wysuwano pod naszym adresem rozmaite pretensje i zarzuty, wysłuchaliśmy dosyć soczystych obelg czy nawet pogróżek. Nierzadko też przywódcy i działacze chłopscy zapełniali więzienia.

Nie zamierzamy się wdawać w długą polemikę z naszymi przeciwnikami. Nie leży to w naszych zwyczajach. Ograniczymy się do paru stwierdzeń i przypomnień, naszym zdaniem w chwili obecnej potrzebnych.

Jako stronnictwo polityczne nie jesteśmy czymś nowym. Nasza przeszłość, nasz program i nasze dążenia są dobrze znane szerokim warstwom społeczeństwa. Nic z nich bowiem nie ukrywaliśmy w przeszłości, tym bardziej dziś ich ukrywać nie potrzebujemy. Powinny więc być znane i naszym obecnym przeciwnikom. Postawa, którą chłopi członkowie naszego stronnictwa wykazali w ciągu długich lat walki, a zwłaszcza w dobie sanacji, jest wszystkim znana. Legitymują nas również wielkie ofiary, jakie Ruch Ludowy poniósł we walce o wolność i niepodległość w ciągu ostatniej wojny. Dzisiaj, szeregi P. S. L., to w olbrzymiej większości ci, którzy w Ruchu Ludowym tkwili i walczyli przed wojną oraz ci, którzy w czasie wojny czynnie walczyli z okupantem. Dlatego też o patent na „dobrych patriotów" czy „demokratów" nie myślimy dziś u nikogo zabiegać. Zdobyliśmy go dość wcześnie, a krwią przelaną zarówno na polach Łapanowa, Nockowej, Kasinki, czy w walkach Batalionów Chłopskich z okupantem, przypieczętowaliśmy go dostatecznie.

Tej przeszłości P. S. L. nie są w stanie przekreślić skwapliwie i z wielkim hałasem rozdmuchiwane przez przeciwników fakty, że tu i ówdzie znaleźli się w szeregach jego ludzie nieodpowiedni. Są zresztą i gdzieindziej. Parszywa owca znajdzie się w każdym stadzie.

Nie owe fakty, **lecz postawa naszych członków w przeszłości i teraźniejszości, powinna być miarą oceny.** W czasie okupacji chłop nie tylko sam trwał na posterunku i walczył, ale również innym przetrwanie i walkę umożliwiał. W tych ciężkich czasach na wsi znajdował każdy ścigany przez wroga schronienie, udzielano pomocy każdemu, kto jej potrzebował. Tym co było w domu, dzielono się z każdym potrzebującym, nie pytając go o legitymację partyjną i przekonania, religię, czy narodowość. Nie da się również przemilczeć i to, że nie licząc podatków, **zniszczona i obrabowana przez wroga wieś, oddała państwu w formie świadczeń rzeczowych 48 miliardów złotych. Tego wkładu chłopów w odbudowę państwa bagatelizować nie można.**

Jeśli o tym przypominamy, to nie dlatego ażebyśmy za krew przelaną w walce z wrogiem i ofiary poniesione dla Polski żądali zapłaty. Chłopi, za to, że żywią i bronią nie żądają orderów, przywilejów czy jakichś wyjątkowych korzyści. Słusznie bowiem stwierdził generalissimus Stalin, że krew przelana nie ma ceny. Za to, co jest pierwszym i naturalnym obowiązkiem Polaka i obywatela, chłop nie zamierza Ojczyźnie wystawiać rachunku. W niedawnej przeszłości byli w Polsce u steru ludzie, którzy swoje rzeczywiste i urojone zasługi oprocentowali po lichwiarsku. Widzieliśmy, czym się skończyło, kto za to zapłacił i jaką cenę. Jesteśmy też zdania, że w dzisiejszej Polsce nie może być przywilejów dla nikogo, żadna grupa społeczna nie może być traktowana gorzej od innych. Zasadę, że nikt nie może być ponad prawem ani poza prawem, uważaliśmy i uważamy za jedną z bardzo istotnych podwalin demokracji.

Bardzo często słyszymy zarzut ze strony przeciwnej, że stoimy na czyichś usługach — koniecznie jakiejś reakcji. Chcemy przypomnieć, że czasy pańszczyźniane dawno minęły, chłop grzbiet dobrze wyprostował i przed nikim zginać go nie zamierza. Chcielibyśmy, ażeby w Polsce wreszcie znikli zarówno lokaje, jak i ci, którzy ich potrzebują, a także i tego, aby naród odzyskał wreszcie swoją postawę moralną, wiarę we własne siły i szedł drogą własną. **Kierując się własnymi doświadczeniami i rozsądkiem, nie szukamy natchnienia poza granicą. Twarda przeszłość zaprawiła chłopów do samodzielnego działania, bez oglądania się na cudze podszepty. Nową Polskę chcielibyśmy budować podług chłopskiej miary, jako dom, w którym nie byłoby miejsca na zbytek i próżniactwo jednych, a nędzę i poniżenie innych, ale w którym każdy uczciwy obywatel czułby się dobrze.**

A skoro jesteśmy przy sprawach międzynarodowych, to musimy powiedzieć i to, że **nikt bardziej od chłopa nie pragnie pokoju,** gdyż w praktyce cały ciężar wojny spada na tego co broni i żywi. Dlatego P. S. L. jako reprezentacja polityczna chłopów, jest szczerze zainteresowane w utrzymaniu trwałego pokoju w świecie. Stojąc na tym stanowisku, z niepokojem obserwujemy przewlekające się narady i targi dyplomatów. Zdecydowanie też potępiamy podżegaczy do wojny, bez względu na to, kimkolwiek by oni byli.

Nasz stosunek do przemian, jakie się w Polsce dokonały, określiliśmy już nie jeden raz. Dlatego piszemy krótko: Proces jaki się w Polsce dokonał w dziedzinie społecznej i gospodarczej, uważamy za nieodwracalny. Przeprowadzone reformy uważaliśmy za konieczne na długo przed tym, zanim zostały przeprowadzone i nie zamierzamy ich zwalczać z tego powodu, że nie myśmy je przeprowadzali. Jeśli zaś niektóre pociągnięcia przy ich realizowaniu oceniamy krytycznie, to nie jest jeszcze powód, ażeby nas odsądzać od czci jako „reakcjonistów".

Nie o obalenie reform, ale o co innego nam chodzi. Mianowicie o to, ażebyśmy w budowaniu Nowej Polski mogli wziąć udział na równych prawach z innymi. Może wtedy przy przeprowadzaniu tych reform, uniknęłoby się przykrych błędów. Nie uważając się za mędrców, twierdzimy, że zdrowy chłopski rozsądek mógłby się czasem przydać.

Miotane przez naszych przeciwników zarzuty i obelgi nic nam nie szkodzą i postawy naszej nie zachwieją. Kłótni i zwady z nikim nie chcemy. Ale nie zgodzimy się na to, ażebyśmy dla przypodobania się komuś, mieli zmieniać nasz program. Dla chłopa drogie jest przede wszystkim to, co osiąga własnym wysiłkiem. Dlatego pójdzie on własną drogą bez względu na czyjeś żale, czy gniewy.

Zet-Zet.

Kto następny?

W związku z artykułem kol. Maryli znad Wisły pt. „Ludzie są dobrzy" — Sekcja Kobiet w Bydgoszczy przekazała kol. Maryli **2.000 zł. celem stworzenia funduszu na zakup bucików dla biednych dzieci z Dąbrowy Tarnowskiej.**

Kto następny?

AMBULANS RUCHOMY PCK

Zarząd Krakowskiego Okręgu PCK w trosce o zdrowie szerokich rzesz, pragnie poszerzyć zakres pracy sanitarnej przez uruchomienie w najbliższych dniach „Ambulansu ruchomego PCK", pomieszczonego w samochodzie sanitarnym PCK.

Ambulans ten czynny będzie na terenie całego województwa krakowskiego w osrodkach wiejskich. **Zadaniem jego będzie dotrzeć wszędzie tam, gdzie pomoc lekarska dotrzeć nie może.**

Na stanowisko kierownika „Ambulansu ruchomego PCK" **poszukujemy lekarza społecznika,** mającego kilkuletnią praktykę w ośrodkach prowincjonalnych.

Kandydaci winni się zgłaszać u szefa sanitarnego Okręgu PCK Kraków, ul. Pierackiego 19.

Warunki wynagrodzenia do omówienia. — Prócz wynagrodzenia stałego wg. umowy, lekarz będzie otrzymywał także diety za każdy dzień pracy poza obrębem Krakowa.

Z działalności Polskiego Stronnictwa Ludowego

Z Zarządu Wojewódzkiego P. S. L. w Krakowie

W dniu 15 listopada 1946 r. odbyło się drugie z kolei po Walnym Zjeździe posiedzenie plenarne Wojew. Zarządu P. S. L., celem omówienia aktualnych spraw politycznych i wyborczych. W posiedzeniu wzięli udział wszyscy członkowie Zarządu wraz z zastępcami.

Po referacie politycznym prezesa Klimczaka, obrazującym całokształt spraw na terenie kraju i województwa — ustalono wytyczne akcji wyborczej, dokonano kooptacji nowych członków Zarządu w miejsce chwilowo nieobecnych — wreszcie zatwierdzono plan pracy na najbliższy okres.

Z przemówień poszczególnych członków przebijało głębokie przywiązanie do starych sztandarów Stronnictwa i wiara w ostateczne zwycięstwo sprawy, o którą bez przerwy walczy Ruch Ludowy od 50 lat. W wyniku obrad uchwalono szereg wniosków i rezolucyj.

UCHWAŁY ZARZĄDU WOJ. PSL.

1. Wobec rozpisania wyborów do Sejmu Konstytucyjnego na dzień 19 stycznia 1947 r. — Zarząd Wojewódzki PSL w Krakowie wzywa wszystkich swoich członków i sympatyków do bezwzględnej karności i podporządkowania się zarządzeniom naczelnych władz Polskiego Stronnictwa Ludowego.

2. W związku z atakiem na PSL — Wojewódzki Zarząd PSL zwraca się do swych członków z apelem, aby nie dawali wiary żadnym plotkom, godzącym w dobre imię i historyczną rolę PSL. Posądzenie nas o współpracę z bandami leśnymi „W i N"-em „NSZ" czy agentami państw obcych tak dalece mija się z prawdą, że żaden przewód sądowy nie był w stanie choćby częściowo tylko pokrywać tego zarzutu.

3. Zarząd Wojewódzki zwraca się z apelem do zamożniejszych członków PSL o wpłacanie dobrowolnych kwot na „Fundusz Pomocy" wdowom i sierotom po poległych za Sprawę Ludową działaczach PSL.

4. W okresie wyborczym Zarząd Wojew. wzywa członków i sympatyków PSL do stałego czytania i prenumeraty czasopism naszego Stronnictwa a przede wszystkim „Piasta", „Chłopskiego Sztandaru". Hasłem naszym w okresie wyborczym winno być: „w każdej rodzinie chłopskiej — gazeta chłopska".

5. Zarząd Wojewódzki PSL całym sercem przyłącza się do życzeń imieninowych Prezesa Mikołajczyka i wyraża Mu pełne uznanie i poparcie w jego pracach i walce o lepszą przyszłość wsi polskiej.

TRADYCYJNE „ANDRZEJKI W KLUBIE P. S. L.

W sobotę, dnia 30 listopada 1946 r. odbędą się w salach klubu PSL tradycyjne „Andrzejki". Początek o godz. 18. Wstęp wolny. O liczny udział uprasza Zarząd klubu.

Żądania chłopów z P. S. L.

Zjazd wojewódzki w Lublinie

W dniu 10 listopada br. odbył się w Lublinie Walny Zjazd Wojewódzki PSL. Zjazdowi przewodniczył dotychczasowy prezes Zarządu Wojewódzkiego, sekretarz naczelny PSL, poseł *Stanisław Wójcik*. Spośród władz naczelnych PSL przybyli ponadto na Zjazd, wiceprezes PSL *Bańczyk* i posłanka *Osiejowa*.

W zjeździe wzięło udział około *600 chłopów* — uprawnionych delegatów ze wszystkich powiatów Ziemi Lubelskiej oraz zaproszonych gości.

Wiceprezes Stronnictwa Stanisław Bańczyk powitał zjazd imieniem NKW, po czym poseł Wójcik wygłosił dłuższy referat polityczny, wszechstronnie obrazujący aktualną sytuację w kraju.

Urzędujący wiceprezes Zarządu Wojewódzkiego złożył sprawozdanie z działalności Zarządu. Nad wygłoszonym referatem politycznym i sprawozdaniem wywiązała się niezmiernie ożywiona dyskusja, w której delegaci poruszali bolączki i problemy życia w kraju. Mocno podkreślano postulaty praworządności i sprawiedliwości, przeprowadzając rzeczową krytykę stosunków. Przedmiotem dyskusji były również problemy gospodarcze, a w szczególności sprawy metod reorganizacji reformy ustroju rolnego.

Zjazd obradował w atmosferze całkowitej solidarności i jedności i wykazał bardzo wysoką świadomość polityczną wszystkich delegatów.

W skład nowych władz Zarządu Wojewódzkiego PSL weszli: Prezes — Swidziński Lucjan, wiceprezesi — Denkiewicz Jan i Stańczak Eugeniusz, sekretarz — Basiak Józef, skarbnik — Samulak Franciszek, oraz członkowie Zarządu — Kot Stanisław, Wójcik Stanisław, Marucha Antoni, Pasiak Jan, Jakubcówna Helena, Lejwoda Stanisław.

Na zakończenie powzięto szereg rezolucji. Niektóre z nich przytaczamy poniżej:

„Zebrani solidaryzują się z uchwałami Rady Naczelnej, wyrażają uznanie dla władz naczelnych Stronnictwa oraz *pełne zaufanie dla prezesa Mikołajczyka*, którego nieugięta postawa w walce o prawa chłopów w Polsce jest godna najwyższego szacunku".

Odwieczne żądania Polaków do powrotu nad Odrę i Nisę Łużycką — jako na rdzennie Piastowskie Ziemie — stały się faktem dokonanym. W oparciu o te granice, jak i szeroki dostęp do Bałtyku, Polska może wzmóc siły narodowe, utrwalić swój niepodległy byt i zachować suwerenność i wolność. Złączenie tych ziem po wieczne czasy z Polską zapewni nam i sąsiadującym z nami narodom pokój wolny od niebezpieczeństwa niemieckiego najazdu.

To też *zjazd wita z wielkim uznaniem i zadowoleniem oświadczenie generalissimusa Stalina i ministra Mołotowa w sprawie nienaruszalności naszych granic na zachodzie*. Stwarzają one dla Polski możliwości pracy w atmosferze pewności i pokoju. Naród polski pragnie odbudować zniszczony wojną kraj, a dokonać tego może w warunkach wzajemnego porozumienia dwu bezwzględnie wolnych, sąsiadujących ze sobą narodów słowiańskich, tj. Polski i Związku Radzieckiego.

Zjazd uznaje konieczność niwelowania wszelkich uprzedzeń i oporów w stosunku do sojuszu polsko-radzieckiego, o ile one tkwią jeszcze w społeczeństwie polskim i wzywa do ugruntowania przyjaźni między tymi dwoma narodami.

Równocześnie zjazd stwierdza, że chłopi województwa lubelskiego w możliwie najwyższych granicach wzmocnią polskość Ziem Zachodnich, przejmując gospodarstwo opuszczone przez Niemców w wieczyste władanie.

Zjazw Wojewódzki jest przeświadczony, że jak najszybsze nadanie tytułu własności ziemi osadnikom rolnym, utwierdzi chłopów w przeświadczeniu, że są jej pełnoprawnymi właścicielami i tym samym wzmoże wydajność ich pracy.

Wobec spodziewanych wyborów Zjazd Wojewódzki stwierdza, że stanowisko i uchwały Rady Naczelnej o pójście do wyborów Polskiego Stronnictwa Ludowego z oddzielną listą — są pełnym wyrazem stanowiska szerokich mas ludowych w Polsce.

Zjazd Wojewódzki PSL wzywa wszystkich chłopów województwa lubelskiego do głosowania na kandydatów list Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Zjazd oświadcza, że chłopi województwa lubelskiego zorganizowani w PSL zdecydowanie potępiają wszelką destrukcyjną działalność podziemia, zmierzającą do wywołania zamętu i anarchii w kraju oraz mordy, bratobójcze dokonywane w nienawiści politycznej i rasowej.

Poświęcenie sztandaru Miejskiego Koła PSL w Tarnowie

W niedzielę 17. 11. br. odbyło się w Tarnowie uroczyste poświęcenie sztandaru miejscowego Koła PSL. Pomimo niepewnej pogody na uroczystość oprócz członków Koła Miejskiego przybyły poczty sztandarowe i liczne delegacje Kół PSL z powiatu tarnowskiego, delegaci powiatów sąsiednich oraz zaproszeni goście. Tuż przed godziną 9 rano z przed lokalu Zarządu Powiatowego PSL poczty sztandarowe wyruszyły do kościoła katedralnego, gdzie ks. prałat dr Bochenek dokonał poświęcenia nowo ufundowanego sztandaru a następnie odprawił uroczyste nabożeństwo.

Po nabożeństwie w sali Teatru Miejskiego, odbyła się dalsza część uroczystości. Przybyli uczestnicy wypełnili nie tylko wielką salę, ale i przyległe korytarze. Uroczyste zebranie zagaił prezes Miejskiego Koła PSL w Tarnowie mgr Kuta, który powitał licznie zebranych członków Koła i zaproszonych gości, powołał honorowe prezydium a następnie oddał przewodnictwo w ręce sędziwego działacza ludowego Ziemi tarnowskiej, wiceprezesa Rady Naczelnej PSL posła Witka Władysława. — Obejmując przewodnictwo poseł Witek podkreślił, że chłopi skupieni pod sztandarami P. S. L. gorąco pragną współpracować z robotnikami i inteligencją pracującą.

Następnie piękne przemówienie wygłosił wicestarosta p. Boruch, który złożył Miejskiemu Kołu PSL w Tarnowie życzenia w imieniu ministra dra Kiernika, który zaproszony nie mógł przybyć na uroczystość, oraz wskazał na postaci wybitnych inteligentów, członków Ruchu Ludowego, wymieniając w pierwszym rzędzie ś. p. Jana Dąbskiego i ś. p. Marszałka Macieja Rataja.

Z kolei wygłosili przemówienia ks. prałat dr Bochenek oraz prezes Zarządu Powiatowego PSL Leś, który w imieniu chłopów Ziemi tarnowskiej złożył Miejskiemu Kołu PSL w Tarnowie życzenia, ażeby Koło to, które w swoich szeregach skupia zarówno chłopów, jak inteligencję i robotników chłopskiego pochodzenia, przez rzetelną pracę przyczyniło się do rzeczywistego zbliżenia pomiędzy wsią i miastem.

Jako ostatni przemawiał prezes Zarządu Wojewódzkiego PSL poseł Klimczak Stanisław, który w wyczerpującym referacie omówił stosunek stronnictwa do najważniejszych zagadnień chwili obecnej. Referat posła Klimczaka przerywany częstymi oklaskami, wywarł na zebranych wielkie wrażenie.

Po przemówieniach nastąpiło wbijanie gwoździ pamiątkowych do drzewca sztandaru. — Pod koniec uroczystości prezes Zarządu powiatowego PSL Leś wręczył sztandar chorążemu, odbierając od niego przysięgę, że wiernie strzec będzie sztandaru i idei której ten sztandar jest symbolem.

Odśpiewaniem „Roty" i Hymnu państwowego zakończyła się ta podniosła i niecodzienna uroczystość. Do niezliczonej masy zielonych sztandarów Ruchu Ludowego, powiewających od lat nad wsią a ostatnio coraz częściej nad brukami miast, przybył sztandar Miejskiego Koła PSL w Tarnowie — jako żywy dowód prężności samodzielnego ruchu chłopskiego i żywotności jego idei.

J. K.

PRZESUNIĘCIE ZAJĘĆ W SZKOŁACH KRAKOWSKICH

Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego zarządziło, że zajęcia szkolne we wszystkich szkołach m. Krakowa w okresie *od dnia 20 listopada br. do końca marca 1947 r. będą się rozpoczynać o godz. 8.30*. Zarządzenie to ma na celu umożliwienie młodzieży w okresie zimowym swobodnego dojazdu do szkoły tramwajami, które w godzinach wcześniejszych są przepełnione zdążającymi do pracy robotnikami i urzędnikami.

Odra! Odra!

PORTY NAD ODRĄ. — ZBIORNIK WODY W ODMUCHOWIE. — SPRAWA ODBUDOWY ZNISZCZONYCH MOSTÓW. — SPRAWA STOCZNI.

Głośna jest ta rzeka. Mówią o niej wszyscy: w Polsce, w Rosji i w Niemczech, w Ameryce i Anglii. Politycy i dyplomaci wszystkich niemal krajów świata wiedzą, że na niej oparły się nowe granice Polski, a z nią granice całej Słowiańszczyzny.

Rzecz jasna, że nie wszyscy się z tym godzą. To też na konferencjach pokojowych wiele niepokoju wzniecać będzie ta historyczna i symboliczna rzeka.

Ale Odra, to nie tylko granica polityczna między Niemcami a Polską, między germanizmem a Słowiańszczyzną. To coś więcej. To pracowita dłoń, druga obok Wisły ręka Polski, którą kraj sięgnie w daleki świat, która łącząc Śląsk z Bałtykiem i zamorskimi krajami, może dać państwu olbrzymie korzyści gospodarcze.

Tyle cennych przymiotów modnej i aktualnej Odry mając na uwadze, postaram się Czytelników „Piasta" króciutko zapoznać z najważniejszymi zagadnieniami odnośnie tej rzeki.

Cała długość Odry wynosi 912 km, z czego na część, nadającą się do żeglugi przypada 782 km. Właściwym początkiem spławu na Odrze czyli początkiem jej użyteczności gospodarczej i służby dla gospodarki państwowej, jest port w Raciborzu. Tu jednak płytkość wód nie zezwala kursować większym jednostkom żaglowym. Dopiero z **Koźla** mogą już płynąć statki i barki o pojemności 600 ton i więcej.

Czynnikiem decydującym o możliwościach spławu, jest uregulowanie rzeki, oraz pobudowanie szeregu śluz i zbiorników. Znaczenie zbiorników jest specjalnie ważne w czasie letnim, kiedy to skutkiem gorąca, poziom wód na Odrze spada normalnie niżej metra.. Wtedy to właśnie tylko dzięki zbiornikom podnosi się sztucznie poziom wody do stanu umożliwiającego żeglugę. Jeden tylko zbiornik w **Odmuchowie**, największy zresztą, 128 milionów m^3 wody zawierający, zdolny jest w ciągu trzech miesięcy letnich podnieść i utrzymać stan wody o 20 cm nad normę.

Poza Odmuchowem jest jeszcze kilka mniejszych zbiorników, a budowa nowych trwa lub jest w projekcie.

Droga Śląsk—Bałtyk poprzez fale Odry — to droga najłatwiejsza i najtańsza. Przepływając poprzez tereny węglowe i przemysłowe zagłębia śląskiego, Odra łączy kopalnie, huty i fabryki z portami całego świata. Ma to kolosalne znaczenie, szczególnie dla polskiego eksportu węgla. Już dziś mimo braku taboru wodnego i licznych przeszkód, płyną ku morzu szeregi kryp i barek wyładowanych węglem.

Porty do ładowania węgla znajdują się w **Gliwicach** i **Koźlu**. Mają one specjalne urządzenia przeładunkowe zdolne załadować rocznie ponad 3 miliony ton.

Dziś oczywiście nie są one w całości czynne, ze względu na ogrom wojennych zniszczeń. Naprawa ich jednak postępuje szybko i już wnet większość transportu węglowego skieruje się ku morzu drogą wodną, co kolosalnie odciąży linie i tabor kolejowy — przez co znów usprawni się transport, komunikacja i handel w głębi kraju.

Dużo oczywiście upłynie jeszcze wody w błękitnej Odrze, nim fale jej zaroją się liczną gromadą statków i barek. Wiele bowiem przeszkód leży na drodze Śląska ku mozru. Do najważniejszych należą: dalsza regulacja środkowego i dolnego biegu Odry, względnie budowa śluz i zbiorników, któreby w czasach posuchy nawet mogły dać rzece tyle wody, by umożliwić zawsze normalną żeglugę statkami o jak największej pojemności. Poza tym nie mniej ważne jest oczyszczenie dna rzeki z blisko tysiąca zatopionych przez Niemców statków, barek i łodzi, oraz części 87 mostów wysadzonych na całej długości biegu rzeki. Równocześnie odbudować trzeba zniszczone urządzenia przeładunkowe w porcie Szczecina jako ostatniego etapu żeglugi na Odrze i przeładunku z barek na morskie okręty.

Tak samo pilną jest rozbudowa floty rzecznej, z czym znów wiąże się remont zniszczonych stoczni i warsztatów gdzieby można budować nowe statki względnie remontować stare czy wyciągnięte z dna rzeki. Sprawa ta znajduje się w stadium rozwiązania, gdyż otwarte niedawno olbrzymie stocznie we **Wrocławiu** rozpoczęły pracę nad budową i remontem floty na Odrze.

Koszt całkowitego usprawnienia linii Śląsk—Bałtyk korytem Odry obliczają na miliard zł. i kilka lat intensywnych wysiłków.

Każda jednak suma i każdy trud w to dzieło włożony, opłaci się z nawiązką i zamortyzuje szybko. Ma bowiem Odra niesłychanie wielkie możliwości dla eksportu i importu tak naszego kraju jak i dla ruchu tranzytowego krajów środkowo południowych Europy, a w szczególności Czechosłowacji, Austrii, Węgier i Jugosławii.

* * *

Siedzę oto w ciepły, jesienny dzień na brzegu Odry w **Słubicach**. Po drugiej stronie Niemcy. W zapadającym zmierzchu rysują się gruzy, mury i domy Frankfurtu. Łowiący obok rybak opowiada: Tam wre praca! Jak diabły uwijają się szwaby nad odbudową zniszczonego miasta.

Pracują nawet dzieci ze szkół, urzędnicy w wolnych godzinach i więźniowie. Miasto rośnie w oczach. Rośnie strażnica czy baza nowych Niemiec. Nie lepszych niż dawne! Pałających żądzą odwetu!

Po niebieskiej fali Odry, płyną w górę rzeki długim szeregiem barki pod biało czerwoną flagą. Wiozą ze Szczecina szwedzką rudę dla śląskich hut. Przyda się!

Bądźmy czujni!

BIENIEK JÓZEF

SPRAWA WYBORÓW W POLSCE DYSKUTOWANA W IZBIE GMIN

PAP podaje: Odpowiadając w Izbie Gmin na pytania posłów w sprawie obserwatorów brytyjskich w czasie wyborów w Polsce, Mayhew, parlamentarny podsekretarz stanu w Foreign Office oświadczył, że rząd polski nie zaprosił żadnych oficjalnych reprezentantów brytyjskich, ani też z innych krajów jako obserwatorów w czasie wyborów w Polsce i że nie proponowano rządowi polskiemu, aby podobne misje miały być wysłane.

Ludzie są... różni

Przyszedł do nas Ignac Szypułka, com mu to małą osóbkę do chrztu tamtego roku trzymała i powiada, że się przyszedł kłócić.

Poruszyło mnie to rzetelnie, bo kłótni nie lubię i mówię mu, żeby się zastanowił, co ma rzec, bo Kasper Pestka, co mię to dwa jarmarki temu po pijanemu zaczepił, jeszcze — słyszę — z wyrka nie wstał i wciąż ma jedną połowę gęby większą...

Usiadł sobie Ignac okrakiem na ławce i powiada, że mi nie daruje tego pisania, że „ludzie są dobrzy". Roześmiałam się serdecznie, bo wiem, że się wszyscy tym artykułem cieszyli, a najbardziej ci, co się do dobroci nie poczuwają... aż tu raptem Ignac...

Mówię mu więc, że wierzę w dobroć ludzką, a kto będzie inaczej mówił, to go tak urządzę jak Kaspra. Że jedna redakcja przysłała mi dwa „gorale" i będzie już za co Jurkowi kupić drugiego buta do pary temu, co sobie na zimę z UNRRA dostał, że jedna pani za znalezienie pieska obiecała 10 tysięcy nagrody, że...

Ale Ignac już mówi: „Posłuchajcie jak to było ze mną, a potem będziecie pisać, że ludzie są dobrzy w... Ameryce. Jakem przyjechał z Pomorza, bo nam się tam wszystko spaliło i poszedłem na wojnę, to mi najpierw teściowa żonę z małymi dziećmi na ulicę wyrzuciła. Wzięła furmankę i pojechała do krewnych na wieś, to na kilkoro stryjecznych i ciotecznych, nie było miejsca dla niej i trojga naszych dzieci (jedno w poduszce). Pobyła wielasi ta niedługo, bo się wnet niemi nacieszyli i jeszcze prędzej odwieźli, bo choć nie byli biedni, ale z tych ziemniaków, coby były dzieci zjadły, woleli zrobić wódki. Dopiero u Żyda, który nie mógł patrzyć na tę matkę bezdomną jakisi kąt znaleźli, pókim z wojny nie wrócił.

Potem my weszli do bratowego domu, co to jest w Ameryce (brat, — nie dom), a teraz brat mi ten dom zapisał i coś, półtora morg przy niem. Mam też niezgorszą posadę, że dzieci już nie głodują — to krewnych jest coraz więcej.

Już się na nas nie wstydzą jak dawniej, jak my w podartych butach (jednych!) oboje chodzili z plecakiem w „teren", żeby trochę nici, czy kawałek materiału za żywność zamienić. A jakem raz poszedł do jednego, kupić tłuszczu, bo mi powiedzieli, że zabił świnię, to mi powiedział, że to nieprawda, a na korycie pod łóżkiem trzyma kukurydzę, żeby mu w stodole nie zmarzła... Rzekłem mu wtedy: „nie masz sumienia Pietrek — żywej świni nogi odrąbywać, co je hań za piecem widzę"... i poszedłem. Teraz mnie po ramieniu klepią i wódkę by fundowali i jako że nas jeszcze nazwisko łączy — bratem nazywają...

Umilkł Ignac i zamyślił się. Zmarkotniałam i ja. Doskonale pamiętam ich przeżycia, równie byli poszkodowani przez wojnę, jak my i jednakowo nas bieda żarła (jako bezrobotnych we wojnę) tylko, że ich dzieci jakoś przetrzymały, a naszych dwoje umarło... Hej!

Zrozumiałam rozgoryczenie Ignaca, który widząc mnie zamyśloną, zabrał czapkę z gwoździa i cicho wyszedł. Takich rodzin jak jego, jest więcej...

Jakże porównać tych „bliźnich" z tymi z za Oceanu, dzięki którym dźwignęliśmy się do nowego życia, w przeświadczeniu, że warto podjąć największy choćby trud, jeśli takie serca są na świecie. A ludzie ci przecie nie widzieli korowodów wysiedlonych, pędzonych pałką niemiecką, nie widzieli bezdomnych matek z drobiazgiem na ręku i koło siebie, idących w niewiadome; nie widzieli podziemnych mieszkań. (A nasi „bracia" widzieli... i nic!).

Ale znają nasz heroiczny zryw, gdy szło o wolność, o język, o ziemię... wiedzą o największym bohaterstwie, jakie kiedykolwiek podziwiał świat — Warszawie, wiedzą o Westerplatte i... wysoko je cenią.

To też do 1. XI. br. otrzymaliśmy z Ameryki (nie tylko od Polaków) 93.790 skrzyń obuwia i odzieży i 12,500.000 dolarów w gotówce! Cyfry te nie obejmują paczek przesyłanych indywidualnie pocztą, ani dolarów przesyłanych dyskretnie w listach, czy gotówki przesyłanej przez Narodowy Bank Polski.

Nie chcą nawet podziękowania!... ale wdzięczność nasza wobec tych prawdziwych braci, będzie wieczna, jak wieczna jest nić, łącząca ich z Polską.

Cyfry powyższe, to zamieniona w czyn potęga dobroci serc ludzkich, jakie biją dla nas za Oceanem.

Maryla znad Wisły

Tygodniowy przegląd polityczny

Z obrad Generalnego Zgromadzenia ONZ

DYSKUSJA NAD PRAWEM VETA

Sprawa veta, dyskutowana na szeregu posiedzeń plenarnych O. N. Z. znalazła się obecnie na porządku obrad Komisji politycznej Generalnego Zgromadzenia O. N. Z.

Podobnie jak na plenum, tak samo i w czasie obrad komisji sprawa ta była przedmiotem sporów. W związku z tym minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii Bevin zwrócił się do przedstawicieli czterech mocarstw tj. Stanów Zjednoczonych, ZSRR, Francji i Chin o przedyskutowanie tej sprawy na tajnym posiedzeniu ministrów spraw zagranicznych Wielkiej Piątki. Dyskusja w ciągu obrad komisji politycznej wykazała że przedstawiciele wielkich mocarstw są zgodni co do utrzymania zasady jednomyślności, chodzi jednak o ustalenie, w jakich wypadkach prawo veta winno być stosowane, aby uniknąć na przyszłość nieporozumienia. Tą właśnie sprawą mają się zająć ministrowie spraw zagranicznych pięciu mocarstw.

Ostatnie doniesienia prasy codziennej podają, że pierwsze posiedzenie Wielkiej Piątki odbyło się w poniedziałek 18. 11. Na posiedzeniu tym, które trwało około 3 godzin przedyskutowano zagadnienie veta, lecz nie powzięto żadnej decyzji. Prasa zagraniczna podaje również, że sprawa veta była również przedmiotem rozmów w czasie ostatniego spotkania ministrów spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych, które ostatnio miało miejsce w Nowym Jorku.

—o—

KIEDY BĘDĄ MOGŁY BYĆ UŻYTE SIŁY ZBROJNE O. N. Z.?

Wedle doniesień prasy amerykańskiej, komisja Sztabu Wojskowego uzgodniła wypadki, w których Rada Bezpieczeństwa będzie mogła użyć sił zbrojnych, postawionych do jej dyspozycji. Siły zbrojne O. N. Z. będą mogły być użyte w trzech wypadkach a mianowicie: 1) zagrożenia pokoju; 2) zerwania pokoju i 3) agresji; (artykuł 41 Karty Narodów Zjednoczonych). Artykuł ten przewiduje sankcje gospodarcze, dyplomatyczne i przerwanie komunikacji z państwem, które zakłóciło spokój.

Siły zbrojne O. N. Z. nie mogą być użyte dla celów niezgodnych z Kartą Narodów Zjednoczonych.

—o—

SPRAWA ROZBROJENIA

Jak wiadomo minister spraw zagranicznych ZSRR wystąpił z wnioskiem w sprawie rozbrojenia. Wniosek ten zawierał następujące propozycje: 1) przeprowadzenie powszechnego ograniczenia zbrojeń; 2) wydanie zakazu produkcji i użycia bomby atomowej dla celów wojskowych.

Obserwatorowie polityczni przypuszczają, że sprawą rozbrojenia zajmie się komisja rzeczoznawców przy Radzie Bezpieczeństwa łącznie z Komisją Sztabu Wojskowego. Przedstawiciel departamentu stanu Stanów Zjednoczonych oświadczył, że wniosek Mołotowa jest obecnie rozpatrywany w Waszyngtonie. Delegacja Stanów Zjednoczonych ma podobno wystąpić z szeregiem poprawek do wniosku Mołotowa.

Wedle doniesień jednej z agencji prasowej, przedstawiciel republikanów Cole, członek komisji wojskowej w Izbie Reprezentantów oświadczył, że budżet armii i marynarki Stanów Zjednoczonych będzie w przyszłym roku zmniejszony o blisko jedną trzecią część. To ograniczenie wydatków na cele wojskowe w Stanach Zjednoczonych stanowiłoby zapowiedź powszechnego ograniczenia zbrojeń — o ile inne mocarstwa poszłyby śladami Stanów Zjednoczonych. Społeczeństwa całego świata wyczerpane są długotrwałą wojną. — Olbrzymie koszty wojny i utrzymania dużych armii w chwili obecnej, odbiły się wysoce ujemnie na stopie życiowej szarego człowieka nawet w krajach najbogatszych. Nic więc dziwnego że wszystkie narody pragną powszechnego rozbrojenia i całkowitego usunięcia groźby nowej wojny.

—o—

OPOZYCJA PRZECIW BEVINOWI W PARLAMENCIE BRYTYJSKIM

Senzacją drugiej sesji parlamentu brytyjskiego, było wystąpienie w ubiegłym tygodniu kilkudziesięciu posłów z Partii Pracy (a więc członków partii będącej w Anglii u władzy), z poprawką do mowy tronowej, wygłoszonej przy otwarciu obecnej sesji. Opozycjoniści zaatakowali mocno politykę ministra Bevina, która ich zdaniem prowadzi do zadraźnień w stosunkach brytyjsko - radzieckich, a równocześnie przeciwstawili się zapowiedzianemu powszechnemu obowiązkowi służby wojskowej.

Gdyby owe poprawki zostały przez Izbę Gmin przyjęte, rząd musiałby ustąpić. Ostatecznie jednak burza została zażegnana. W poniedziałek 18. 11. odbyła się w Izbie Gmin debata nad rezolucjami opozycjonistów. Przedstawiciel ich poseł Crossman zarzucił, że polityka zagraniczna rządu, nie jest taka, jakiej spodziewało się społeczeństwo, wybierając rząd socjalistyczny. Prowadzi ona bowiem do rozbicia świata na dwa bloki — posiadające zupełnie odmienne światopoglądy. Mówca zarzucił, że Wielka Brytania w polityce międzynarodowej ulega całkowicie wpływowi Stanów Zjednoczonych. Ostatecznie jednak Crossman opowiedział się za wprowadzeniem obowiązkowej służby wojskowej.

Wywody Crossmana poparł drugi przedstawiciel Partii Pracy, który stwierdził, że wzrasta napięcie w stosunkach pomiędzy W. Brytanią a Związkiem Radzieckim.

Przedstawiciel konserwatystów sprzeciwił się rezolucjom, oświadczając że opiera się ona na fałszywych domniemaniach, że polityka zagraniczna obecnego rządu opiera się nie na interesach czysto brytyjskich, ale na zasadach ideologicznych. Mówca stwierdził, że obecny minister spraw zagranicznych W. Brytanii Bevin, prowadzi politykę opartą o interesy imperium brytyjskiego i dlatego konserwatyści udzielą mu poparcia.

Pod koniec debaty premier Attlee wyjaśnił, że rząd brytyjski nie sprzyja tworzeniu się dwu bloków, lecz dąży do zgodnej współpracy wszystkich narodów w ramach O. N. Z. W dalszym ciągu swoich wyjaśnień premier Attlee stwierdził, że żadne wybory nie mogą zmienić polityki zagranicznej W. Brytanii, ponieważ ona podyktowana jest warunkami geograficznymi imperium. Pod koniec przemówienia premier poddał ostrej krytyce tych, którzy postawili zarzuty Bevinowi, który cieszy się zaufaniem całego rządu.

Po przemówieniu szefa rządu odbyło się głosowanie nad rezolucją opozycjonistów. — Za rezolucją nikt nie głosował — przeciw niej wypowiedziało się 353 posłów. W ten sposób zostały zażegnane rozdźwięki w łonie rządowej większości, które groziły rozłamem w partii rządzącej, a w następstwie mogły spowodować osłabienie pozycji obecnego rządu, co niewątpliwie miałoby swój wpływ na pozycję W. Brytanii w stosunkach międzynarodowych.

—o—

PRZED UTWORZENIEM NOWEGO RZĄDU WE FRANCJI

W związku z wynikiem wyborów do parlamentu zanosi się we Francji na zmianę rządu. Wprawdzie mają być jeszcze przeprowadzone wybory do drugiej izby, lecz i w tej izbie stosunek sił nie wiele będzie odbiegał od ich układu w izbie deputowanych. Najżywiej nad stworzeniem koalicji krzątają się komuniści, których przywódcy zwrócili się do kierownictwa partii socjalistycznej z propozycjami stworzenia rządu lewicy, który ewentualnie uzyskałby poparcie przedstawicieli kolonii. Jako najsilniejsze ugrupowanie, komuniści żądają dla siebie stanowiska premiera.

W odpowiedzi na te propozycje socjaliści wysunęli pod adresem partii komunistycznej żądanie, ażeby ta, dokładniej sprecyzowała swój program polityczny i gospodarczy. Ostateczną decyzję w tej sprawie poweźmie Krajowa Rada partii socjalistycznej, która zbierze się 1 grudnia.

—o—

WSTĘPNE ROZMOWY NAD TRAKTATEM POKOJOWYM Z NIEMCAMI

W dniu 20 listopada rozpoczęli w Nowym Jorku ministrowie spraw zagranicznych Wielkiej Czwórki wstępne rozmowy nad sprawą Niemiec. Rozmowy te mają ustalić datę, miejsce oraz porządek szczegółowych obrad nad traktatem z Niemcami, które odbędą się w Europie z początkiem przyszłego roku. Jako miejsce przyszłych obrad wymienia się Londyn, Brukselę i Genewę. Wstępne rozmowy nad traktatem pokojowym z Niemcami prowadzone będą jednocześnie z dalszą dyskusją nad ostateczną formą traktatów pokojowych z Włochami, Rumunią, Bułgarią, Węgrami i Finlandią. Ogólnie przewidują, że rozmowy ministrów czterech Wielkich mocarstw zostaną zakończone przed połową grudnia.

W związku z rozpoczęciem tych narad minister spraw zagranicznych Rzymowski wystosował do państw Wielkiej Czwórki notę, z żądaniem dopuszczenia Polski do udziału w nich. Podobne żądanie wysunięte zostało przez Czechosłowację.

—o—

JAKICH TERYTORIÓW ŻĄDAJĄ OD NIEMIEC ICH SĄSIEDZI?

Państwa sąsiadujące z Niemcami, którę wszystkie z wyjątkiem jedynej Szwajcarii padły w czasie wojny ofiarą ich agresji, wysunęły swoje żądania pod adresem Niemiec. —

Żądania Polski są znane. Domagamy się potwierdzenia przyznanej nam w układzie poczdamskim granicy na Odrze i Nisie Łużyckiej.

Francja domaga się oddania pod jej kontrolę Zagłębia Saary, oraz umiędzynarodowienia Zagłębia Ruhry i Nadrenii.

Dania żąda południowego Szlezwiku po kanał Kiloński. W związku z tym wysuwa się zagadnienie umiędzynarodowienia powyższego kanału, które leży w interesie państw nadbałtyckich. Kanał Kiloński stanowi bowiem najbliższą drogę z Bałtyku na zachód, znacznie krótszą i bezpieczniejszą od drogi prowadzącej przez cieśniny duńskie.

Holandia domaga się wyrównania swoich granic z Niemcami. W szczególności żąda ona wyspy Borkum, hanowerskiej prowincji Beutheim wrzynającej się klinem w Holandię, wyrównania granicy w Westfalii i poszerzenia przesmyku limburskiego kosztem zachodniej Nadrenii. W sumie stanowi to obszar o powierzchni 675 mil kwadratowych, zamieszkały przez 120 tysięcy ludności. Ponad to Holandia domaga się koncesji w niemieckich kopalniach węgla w Westfalii oraz udogodnień komunikacyjnych i celnych.

Belgia oprócz przywrócenia prowincji Eupen i Malmedy, które jej przyznał traktat wersalski, domaga się pewnych poprawek granicznych, ze względów strategicznych i komunikacyjnych.

Czechosłowacja nie wysunęła żadnych roszczeń terytorialnych. Domaga się jednak pewnych koncesji gospodarczych.

Nakoniec wysuwa się również sprawa Serbów Łużyckich, którzy zabiegają o wyłączenie zamieszkałego przez nich terytorium (rejon Budziszyna) z obszaru przyszłych Niemiec. Stworzyliby oni samodzielny organizm państwowy, związany z Polską lub Czechosłowacją. Sprawa Łużyc znajdzie zapewne poparcie u państw słowiańskich.

Polska, ze względu na własne bezpieczeństwo w przyszłości jest zainteresowana nie tylko w spełnieniu własnych żądań. Stojąc na stanowisku, że tylko dostateczne osłabienie Niemiec stanowić będzie pewną gwarancję pokoju, cały naród polski popiera słuszne żądania tych państw, które w latach 1939—1945 doświadczyły ciężkiego losu agresji i okupacji ze strony Niemiec.

Listy ze wsi

Pamięci W. Witosa

PLESZÓW, powiat Kraków.

Staraniem Koła PSL zostało odprawione przez ks. kan. An. Góralika nabożeństwo za duszę ś. p. Wincentego Witosa w kościele parafialnym w Pleszowie w dniu 10. 11. br.

Po południu w domu gromadzkim odbyła się uroczysta akademia żałobna ku czci nieodżałowanej pamięci Prezesa. Słowo wstępne powiedział ob. T. Cygan. Życiorys ś. p. Witosa przedstawił w dłuższym przemówieniu prezes pow. ob. Gajoch Jan. Po czym zabrał głos miejscowy proboszcz ks. kan. Góralik, który w dawniejszych latach żył w bardzo bliskim sąsiedztwie w okręgu tarnowskim ze ś. p. Witosem i z którym się znał osobiście. Przemówienia były przeplatane śpiewem i deklamacjami. W końcu zabrał głos jeden z najstarszych ludowców Pleszowa ob. Cygan Michał, który przypomniał pobyt Prezesa w Pleszowie w 1932 r., którego miał zaszczyt na granicy wsi powitać w miejscu historycznym w którym Naczelnik Kościuszko odpoczywał, wracając spod Połańca. Na wniosek ob. M. Cygana, miejsce to w najbliższej przyszłości ma być oznaczone tablicą pamiątkową.

Śpiewem „Boże coś Polskę" uroczystość zakończono.

Dziadek z Pleszowa.

———:———

JAN MARCINEK

Wieliczka

Rozsiadła się szeroko, jak na jajach kwoka,
Przymróża to raz prawe to raz lewe oko.
Chociaż drzemie, to głowy pod skrzydło nie
[wkłada —
Czuwa — w twardy sen nawet w nocy nie
[zapada.
Zda się: zmarznięte nogi przysiadła i grzeje;
Nie stanie, nie zatrzepie skrzydłami, gdy
[pieje.
Z tego piania pogody rolnik nie odgadnie.
Pieje głośno, gwizdliwie — lecz pieje
[nieładnie.
Słychać ją wczesnym rankiem — a nigdy
[w niedzielę,
Choć ją jeszcze nikt z ludzi nie widział
[w kościele —
Tak za miastem w klasztorze, jako też u fary;
A jednak nie zaparła się Boga i wiary.
Powierzchowność jej marna — lubi mgłę
[i cienie;
Wygląda, jakby miała nieczyste sumienie.
Lecz tu jest co innego — nie to co się zdaje:
Staruszka tylko nędzę i biedę udaje.
Przestawanie na małym i ubogie szaty,
Maskują jej bogactwo — bo się boi straty
Swoich skarbów — te chytrze w ziemi
[zakopała
Przed wieki — siadła na nich — i będzie
[siedziała
Jeszcze długo — i wiele stuleci upłynie,
Bo, jak siedzi jest pewna, że jej skarb nie
[zginie.
Tymczasem jak zapieje, pobudzi ludziska.
Za chwilę coraz gęściej światło w oknach
[błyska.
Górnik wstaje, zbiera się, karbidówkę bierze,
Pospiesza się, po drodze odmawia pacierze.
Choć silny i odważny, do rabunku skory,
Obawia się, jak chora kobiecinka zmory,
Ostrego dzioba kwoki i mocnych pazurów:
Idzie chyłkiem, skrada się cicho koło murów;
Spuszcza się do podziemia, solną skałę
[kruszy —
I zrabowanym łupem raduje się w duszy:
— Nie tylko starczy soli dla jego rodziny;
Lecz dla wielu — i ta myśl rozgrzesza go
[z winy.
Że starucha pilnuje, siedzeniem się męczy —
O to go już bynajmniej sumienie nie dręczy.
Przyjdzie czas, że się kwoce odmieni natura:
Podniesie się z siedzenia i otrzepie pióra;
Ale jak się podniesie, z wzruszenia i trwogi,
Zagdacze rozpaczliwie, zadrżą pod nią nogi;
Ze szlochem i lamentem na ziemię się zwali —
Ach! Boże — co ja pocznę!? — skarby mi
[zabrali!

Precz z pijaństwem

Nawiązując do artykułu p. Józefa Bieńka pt. „Przekleństwo ludzkości", który ukazał się w Nrze 45 „Piasta", p. Tadeusz Gondek z powiatu tarnowskiego, pisze m. in.:

...Kto ze starszej generacji polskiej pamięta, to wie, że przed rokiem 1914-ym, takiego stanu rzeczy (takiej plagi pijaństwa, Przyp. Red.), na obszarach ziem polskich nie było. Dlaczego? — Dlatego, że przed rokiem 1914 nie gnębiła ludzi ciężka troska o byt, tak jak dziś.

Rodzice umieli, chcieli i mieli na to czas, aby swą młodzież otoczyć należytą opieką i troską w wychowaniu.

Ówczesna młodzież nie rozpijała się tak. Wesela i zabawy publiczne bywały, ale tylko dla starszych, no i nie było na nich awantur i krwawych bitek lub orgij. Młodzież chciała i umiała szanować starszych ludzi.

Dopiero lata 1914—1921 i ich skutki, otworzyły na oścież bramy, wyzwalając w człowieku zbydlęcenie oraz wszelką deprawację.

Nasze polskie rządy od 1921—1939 nic nie robiły, aby temu „przekleństwu ludzkości" jakim jest pijaństwo, zapobiec, poza tym, że było przez jakiś czas ograniczenie podawania napojów alkoholowych w niedzielę (a i tak, kto tylko chciał, to mógł pić ile dusza pragnęła, bo zakaz nie był surowo przestrzegany).

Podła krzyżacko-hitlerowska gadzina miała specjalny cel w tym, aby Polaków zapomocą wódki zepchnąć na samo dno upadku moralnego.

A czy są środki i sposoby, by zaradzić temu, prawdziwemu przekleństwu ludzkości, pijaństwu?

Przepraszam Redakcję, że ja prosty człowiek stawię moje trzy grosze i dam odpowiedź!

To straszne w swych skutkach przekleństwo ludzkości, może od narodu polskiego odsunąć w niedalekiej przyszłości nasza nowa konstytucja, przez odpowiednie ustawy.

Z drugiej strony niech rodzice otoczą większą troską swoje dzieci. Niech zwróci na to uwagę i szkoła.

Nasi ekonomiści niech obmyślą źródła dochodu, by budżet nie ucierpiał na walce z wódką.

Tadeusz Gondek

———:———

Chłopskie pole walki politycznej

Z górą pięćdziesiąt lat minęło od tego czasu, kiedy chłopi zgromadzeni w niewielkiej liczbie w Rzeszowie, na pierwszym chłopskim kongresie, położyli kamień węgielny pod powstającą do działania organizację Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Przemyśleli i uczynili wszystko, aby występując na arenę życia politycznego, nie schodzić z niej już nigdy.

Nadając programowy kierunek nowej organizacji, dołożyli wszelkich starań i trudu, aby wystąpienie to było mocne i pewne, z pożytkiem nie tylko dla nich samych, ale również z pożytkiem dla narodu.

Od tego czasu upłynęło już pół wieku a wytyczne wówczas uchwalonego programu aktualne są i dzisiaj. Choć różni przeciwnicy czyhali na nowo powstające dzieło, choć różne jednostki mniej mocne, raz po raz odpadały, jednak pień organizacyjny rozrastał się coraz mocniej, aż rozrósł się na całą Polskę. Były różne próby rozbicia jedności chłopskiej, jednak chłopi wierni zasadom i celom wytkniętym przed laty pozostali.

I po cóż obecnie tyle krzyku? Toć chłopi zakasali rękawy i stanęli do pracy, stanęli z wiarą, że to co czynią, czynią dla dobra ogólnego, i że praca ich będzie należycie doceniana, bo wyniki tej pracy są piękne i żadna podobna organizacja nie może się nią poszczycić.

Ten w pojęciu niektórych sobek, jest wolnym obywatelem, ten „ciemny chłopek", pracuje dla przyszłości Narodu i Ojczyzny.

To też czytając, jak jakiś „świeżo upieczony demokrata" — który w okresie sanacji był wyznawcą ideologii marszałka Piłsudskiego — wysila się dzisiaj, aby zohydzić w oczach narodu Polskie Stronnictwo Ludowe, to żal po prostu bierze, że Pan Bóg nie dał takiemu ani pierwszego ani drugiego daru Ducha Świętego.

Bo co tu gadać. Wszak nie ma dzisiaj ani jednej dziedziny życia, gdzieby chłopi nie brali czynnego udziału, a szczególnie chłopi, którzy przeszli twardą szkołę życia politycznego w szeregach PSL, jeszcze dawno. W samorządach biorą czynny udział, w spółdzielczości pracują intensywnie, bo nakimże się opiera spółdzielczość po wsiach?, w życiu politycznym tworzą aktywną masę, jak o tym świadczą zjazdy PSL. Budują szkoły i chętnie łożą na cele oświaty, garną się do oświaty pozaszkolnej, płacą podatki, odbywają służbę wojskową, idą na Zachód, by tam na Ziemiach Piastowskich zagospodarowywać każdy wolny skrawek ziemi. Przy pomocy Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici", urządzają po wsiach świetlice, inscenizacje, odczyty. Pomagają przy zakładaniu bibliotek.

I to jest ta chłopska walka, o której się tyle pisze.

Dlatego też na oszczerstwa lepiej nie odpowiadać, z daleka stoimy od kłótni partyjnych, bo droga, którą chłopi kroczą od lat jest znana i prosta, jak prosty jest cel, do którego prowadzi.

Franciszek Gromala

———o———

Chłopi łowiccy w hołdzie Witosowi

Z inicjatywy Zarządu Gminnego PSL i sąsiedzkiego Zarządu Z. M. W. „Wici" gminy Bąków (pow. Łowicz) odbyła się 17 b. m. żałobna akademia, poświęcona pamięci Wincentego Witosa.

Akademię zagaił członek Zarządu Powiat. PSL kol. Guzek Józef, witając licznie przybyłych gości. Dłuższy referat o życiu i działalności Wincentego Witosa wygłosił profesor Wiejskiego Gimnazjum w Dąbrowie Zduńskiej p. Wacław Michalski, dając pełny obraz zmagań, oraz bezkompromisowej walki z gnębicielami ludu polskiego, jaką przez okres swego życia prowadził ten wielki Polak. Kol. Gasik Stanisław przemawiając w imieniu Zarządu Sąsiedzkiego Kół „Wici", złożył przyrzeczenie, że młodzież tutejsza stać będzie wiernie na straży tych ideałów, o które walczył i za które cierpiał zmarły przyjaciel młodzieży chłopskiej, częsty gość księżaków Wincenty Witos.

W przerwach między przemówieniami Koło „Wici" uczenic szkoły rolniczej z Dąbrowy Zduńskiej odśpiewało kilka specjalnie przez siebie ułożonych na tę uroczystość pieśni.

Całość zakończyło odśpiewanie przez ogół pieśni „W morzu łez i krwi poczęta".

St. Gasik.

———o———

Napad banderowców

Cztery klm. na południe od Żmigrodu, leży polska wieś Kąty. Do granicy czechosłowackiej z Kąt jest około 20 klm. W nocy z 14 na 15 listopada po godzinie 8 wieczorem banda uzbrojonych ludzi w sile około 400 osób otoczyła część wioski, przystępując do rabunku mienia mieszkańców. Zrabowano spółdzielnię „Społem" zabierając towary i gotówkę 10.000 zł. Z nadleśnictwa zabrano parę koni z wozem i wszelkie ruchomości. Drożnik powiatowy Kogut był w posiadaniu większej gotówki na wypłatę chłopów za dostarczony żwir; pieniądze zostały zabrane.

Ogółem według pierwszych relacji zabrano 4 konie z wozami, 8 sztuk świń i niezliczoną na razie ilość środków żywności, odzieży itd. Plądrowanie trwało całą noc. Odchodząc podpalili banderowcy drewniany most na Wisłoce, który uległ całkowitemu zniszczeniu.

Korespondent.

Praca społeczno-oświatowa w Tarczynie i okolicy

W dzień 27 października b. r. w Tarczynie (woj. warszawskie), po uroczystym nabożeństwie w kościele św. Mikołaja, proboszcz Tarczyna dokonał w obecności przedstawicieli partyj politycznych, milicji, nauczycielstwa, Opieki Społecznej i „Społem", oraz zebranych parafian, otwarcia i poświęcenia przedszkola pod wezwaniem Chrystusa-Króla, przedszkola założonego dzięki staraniom ks. Gotliba w Domu Ludowym.

Pracą społeczno-oświatową poszczycić się może również wieś Wola Krakowiańska w tejże parafii, gdzie dokonano poświęcenia założonych fundamentów pod nowobudujący się gmach szkolny dla okolicznych wsi: Krakowian, Pław, kol Garbatka i t. d.

Również pięknym wyczynem może poszczycić się Nadarzyn i okolica, otwierając Szpital Spółdzielczy w Nadarzynie, służący okolicznym wsiom. Inicjatorem założenia szpitala jest St. Mejers, kier. Czerwonego Krzyża.

Szczęść Boże budowniczym.

E.-wd.

Ku lepszemu jutru
Z Ziemi Proszowskiej

Czasem ulecę myślą do wsi, w której spędziłem młodość. Nie tak dawno opuściłem ją, a jakże wiele się tam zmieniło. Wydaje mi się, że młodzież tych czasów inaczej patrzała na świat. Wielu z nas zdawało sobie sprawę z położenia w jakim wtedy się znaleźliśmy. — Było to po wojnie światowej. Okolica zniszczona nie miała żadnych zasobów. Z jedzeniem było trudno a już o jakichkolwiek wydatkach na cele oświatowe, nie było mowy. A jednak garnęliśmy się wtedy do wiedzy, do oświaty. Pamiętam, że wtedy właśnie w naszej wiosce został prawie doszczętnie usunięty analfabetyzm — uczyli się starsi garnęli się do pracy nad sobą młodsi. Raźniej mi dziś na duszy, jak wspomnę, te jakże mile spędzone jesienno-zimowe wieczory.

Przy śpiewie, pogadance, czytaniu albo na próbach teatrzyków wiejskich, uchodził nam czas. Czekaliśmy z utęsknieniem wieczora, by znowu uczyć się, wzbogacać ducha i iść, iść ciągle naprzód. Młodzież tych czasów roześmiana, pełna ochoty, marzyła o życiu innym. Jakiś niewytłumaczony pęd jednych gnał z opłotków wsi, innych zaś jeszcze bardziej przez wiedzę i praktykę cementował, z czarną podproszowską Ziemią. Piękne radosne dni młodości, jakże bogate w plony. Jedna mała wioska rozbudzona pracą oświatową, dała wtedy społeczeństwu kilku ludzi pracujących dziś z wielkim poświęceniem dla kraju, inni zaś osiedli na roli i tu z uporem szukają w ziemi chleba dla wszystkich i siebie.

Dziś jak patrzę na tę samą i okoliczne wioski, spostrzegam dziwną ciszę. Młodzież zasępiona, obojętna, traci czas na niczem. Zanika śpiew zespołowy, rzadko gdzie świetlica, brak książek a już teatrzyk to wielkie wydarzenie.

Młodzież dzisiejsza, wśród której nie brak elementu rozumnego pracowitego, pragnącego lepszej przyszłości, błądzi w kolisku pragnień użycia materialnego, zapominając zupełnie o istnieniu ducha. A przecież przecenianie szczęścia materialnego od wartości wzbogacenia ducha, jest złudzeniem na krótką metę. Młodość szybko mija a w nowe życie trzeba wejść z etyką i wiedzą. Pewno, że młodzież wiejska ma równe prawa i obowiązki z wszystkimi innymi, jeżeli chodzi o wygląd zewnętrzny i to prawda, że winny już minąć bezpowrotnie te czasy zdartych na strzępy wiatrem podszytych łachmanów — niemniej jednak niedocenianie powinności wobec swoich stron duchowych a dbanie tylko o stronę zewnętrzną, jest wadliwe i nie da przygotowania do przyszłych obowiązków obywatelskich. Młodzież tamtych czasów dzieliła swoje możliwości, przeznaczając o wiele więcej na wzbogacenie swego ducha. Wiem, że młodzież dzisiejszej wsi docenia i spostrzega to ujemne opasujące ją zjawisko, wierzę i w to, że młodzież dzisiejsza stara się wychodzić z błędnego koliska ku lepszym i wzniosłejszym celom, niemniej jednak, to oddalanie się jest powolne a w niejednym wypadku jeszcze nie ruszyło z miejsca.

Wieś z całą swoją dolą i niedolą czeka na swoich synów. Oni to mają wyprowadzić ją z błot, rozjaśnić ciemną noc, panującą w jej obejściach. Skoro więc przyszłe oblicze wsi jest ściśle zależne od młodzieży wiejskiej, to ta winna jak najprędzej przygotować się do przyszłych ról.

Ruszmy więc do pracy, rozrachujmy się z wydatków usiłowań i pragnień, zliczmy to wszystko co zrobiliśmy dotychczas dla podniesienia siebie wzwyż. Ci wszyscy, którzy znajdą uspokojenie wobec samego siebie, niech dalej byle szybciej idą ku lepszej przyszłości, zaś ci, którzy dopiero ruszają, niech idą, byle ciągle dalej a ci ostatni niech pamiętają, że jak ze wspólnego dorobku ludzkości korzystają, tak mają obowiązek pracą swoją ten dorobek wzbogacać.

Młodzież dzisiejsza nie znajdzie żadnego wytłumaczenia na swój leniwy chód ku lepszemu jutru. Nam było o wiele trudniej, a szliśmy — dziś młodzież ma o wiele więcej sposobności i możliwości.

Trzeba tylko ruszyć z miejsca, trzeba chcieć a siły i środki się znajdą. A chcieć trzeba — czeka na to wieś nasza, czeka kraj cały.

„Don"

Dole i niedole

Wieś Hucisko Jawornickie leży na południowym krańcu powiatu przeworskiego w odległości ok. 10 km od Sanu. Lekko pofałdowany teren w okolicach Przeworska i Kańczugi przechodzi tutaj w coraz wyższe pagórki i góry tak, że komunikacja ze wsią jest nieco utrudniona szczególnie w okresie jesiennym i wiosennym.

W czasie okupacji niemieckiej — tak jak tysiące innych wsi w Polsce — dowiodła w pełni swego głębokiego umiłowania Ojczyzny, wolności i sprawiedliwości. Z chłopskim uporem i zaciętością trwała wiernie przy ideałach Ruchu Ludowego, darząc okupanta głęboką pogardą i nienawiścią. Nie było u nas zdrajcy czy donosiciela. Będąc z trzech stron otoczona lasami, gromada Hucisko stała się w tych ciężkich latach walki podziemnej doskonałą bazą dla partyzantów oraz schroniskiem ściganej przez Niemców inteligencji.

W roku 1944 budowali tu Niemcy, przy pomocy spędzonej z okolicznych wsi i przywiezionej częściowo z powiatów jasielskiego i gorlickiego ludności, okopy oraz inne umocnienia polowe. Za kwatery obrali sobie szkołę i Dom Ludowy. Uciekając w lipcu 1944 przed Armią Czerwoną, pozostawili oba te obiekty w ruinie.

Przystępując do nowego życia w odrodzonej Ojczyźnie, wolnej od ucisku, gwałtu i przemocy, wieś nasza musiała dokonać olbrzymiego wysiłku, by odbudować swą zniszczoną szkołę i Dom Ludowy. Zrozumieliśmy, że w nowej Polsce będziemy mieć lepsze warunki dla wychowania naszego młodego pokolenia, że skończą się nareszcie czasy ciemnoty i nieuctwa, że nasz Dom Ludowy stanie się ogniskiem pracy społecznej i kuźnią twardych, zdrowych i szlachetnych charakterów. Wysiłek nasz przy odbudowaniu szkoły i Domu Ludowego był tym większy, że jesteśmy gromadą bardzo biedną. Na około 260 gospodarstw, jest u nas tylko pięć, które mają ponad 5 ha ziemi. Reszta to gospodarstwa jedno i dwuhektarowe. Jest też spora ilość „morgowych gospodarzy". Jeśli weźmiemy pod uwagę małą wydajność naszych gleb podgórskich i dotychczasowy brak nawozów sztucznych, to będziemy mieli obraz naturalny Huciska. Reforma rolna nie dała nam dotychczas prawie nic. Spodziewamy się, że wnet już nastąpi komasacja i inne prace związane z uzdrowieniem rolnictwa, narazie jednak około 25 proc. naszej ubogiej ludności wyjechało na Ziemie Odzyskane, gdzie niektórzy otrzymali ładne gospodarstwa, a inni znaleźli pracę w zakładach przemysłowych.

Oprócz tych bolączek materialnych, najważniejszą naszą troską jest nauka i wychowanie naszych dzieci. Pod względem nauki wieś nasza jest bardzo upośledzona i rażąco odbija od reszty, dość dobrze zresztą na tym polu stojącego powiatu przeworskiego. Jak daleko jesteśmy pod tym względem upośledzeni, niech świadczy fakt, że gromada nasza na przestrzeni ostatnich 100 lat wydała z siebie zaledwie dwu ludzi, którzy zdobyli średnie wykształcenie i to przeważnie drogą samouctwa. Chcielibyśmy ten fatalny stan zmienić. Skąd jednak dzieci nasze mogą dostać się do szkół średnich czy zawodowych, jeśli nie otrzymają elementarnego, powszechnego wykształcenia. Wykształcenia tego nie ma im kto udzielać, bo brak jest w naszej szkole nauczycieli. Gromada czyni ze swej strony wszystko, by zapewnić nauczycielom mieszkania, by umeblować sale szkolne, oraz by zdobyć tak drogi dziś opał zimowy dla szkoły.

Niestety wysiłki nasze są daremne, bo sami przecież nie nauczymy wszystkiego naszych spragnionych wiedzy dzieci. Na początku b. r. szkolnego były jeszcze cztery siły, teraz dwie nauczycielki odjechały i pozostaje na około 300 dzieci dwie siły nauczycielskie.

Rozumiemy w zupełności wszystkie bolączki naszego powojennego szkolnictwa. Wiemy, że rząd i różne organizacje czynią wszystko, by ten stan naprawić. Za dużo jednak słyszeliśmy i słyszymy o „równości startu życiowego" dla wszystkich obywateli w nowej Polsce Ludowej, by przejść nad naszą krzywdą do porządku dziennego.

Zwracamy się przeto o odnośnych władz, by zechciały bardziej zainteresować się naszą opuszczoną gromadą.

Jednocześnie zwracamy się do młodzieży chłopskiej z gorącym apelem, by jak najliczniej garnęła się do zawodu nauczycielskiego, bo któż lepiej nauczy i wychowa chłopskie dzieci, jak nie sami chłopi.

Hop Tadeusz i inni.

Zgromadzenie spółdzielcze w Żywcu

Jak już donieśliśmy w poprzednim numerze „Piasta" w dniu 17. 11. odbyło się w Żywcu zgromadzenie oddziałowe Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P. Przeprowadzone wybory do Rady Oddziałowej dały rezultat dowodzący że spółdzielcy w Żywieckim podchodzą do tych spraw bez nastawienia politycznego: wybrana Rada składa się z przedstawicieli różnych kierunków. Prezydium stanowią: pp. Tarkowski jako prezes, Wandzel jako wiceprezes i Maślanka jako sekretarz.

W zebraniu wzięło udział 35 delegatów spółdzielni, dyskusja i nastrój zebrania na wysokim poziomie. Dyr. Rudzki ze Związku Rewizyjnego odpowiadał na poruszone w dyskusji zagadnienia, jak niedostateczna opieka nad spółdzielniami, jak mały dopływ towarów z akcji „Przemysł dla wsi" dostarczanych spółdzielniom przez Związek „Społem". Z powodu niskich uposażeń — wyjaśniał p. Rudzki — Związek Rewizyjny cierpi na brak ludzi, rewidenci są i tak przepracowani. Związek robi co może by spółdzielniom przyjść z poradą i pomocą, a w miarę polepszania się poziomu płac i dopływu świeżych sił ze szkół spółdzielczych, personel rewidencki będzie mógł lepiej obsługiwać placówki. Gdy zaś chodzi o towary z akcji „Przemysł dla wsi", to istotnie towaru jest za mało, ale to nie wina „Społem", lecz przyczyna leży w niezupełnym jeszcze odbudowaniu się przemysłu i niedostatku surowców. Oddział Rolniczy „Społem" w Krakowie dostarczył już w ramach omawianej akcji towarów rolnikom za ok. 200 milionów zł., oddział włókienniczy za ok. 80 milionów. Jest to dopiero jakaś piąta część tego, co przemysł przyobiecał dostarczyć rolnictwu w roku 1946/47, dlatego są widoki, że zapotrzebowanie wsi na najważniejsze artykuły zostanie w znacznej części pokryte.

Z ramienia Banku Gospodarstwa Spółdzielczego wziął udział w zgromadzeniu dyr. Naskalski.

BIESIADA BANDYTÓW. Do sklepu „Jedności" w Częstochowie wtargnęło 5-ciu uzbrojonych w automaty osobników, którzy po sterroryzowaniu obecnych, zabrali znajdującą się w sklepie wódkę, wypili ją na miejscu, po czym zrabowali wartościowe artykuły spożywcze.

LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Miśko z Köröshegy[1]

W czasie pobytu na Węgrzech w okresie wojny, dziennikarz i poeta Ludwik Szczepański poznał się z niejakim Mikołajem Macewiczem (Miśkiem), z którym pracował przy porządkowaniu kortów tenisowych w Balatonföldvar. Zadzierżystą tę postać — autor uwiecznił w poniższym wierszu. (Przyp. Red.).

Któż nie zna Miśka z Kereszhedź?
Nie radzę z nim zaczynać spór:
Nie żaden to wymokły śledź,
Pięść ma jak młot, pierś ma jak tur!
Barczysty drab, szeroki pysk,
Nie co dzień goli sobie szczeć,
W oczach wesoły zawsze błysk...
Taki jest Miśko z Kereszhedź!

Pije za trzech, a żre za dwóch,
W pracy za czterech jeśli chce!
Gdy wejdzie, w karczmie zaraz ruch,
Gdy podpił sobie, w karty rznie.
Żadnych awantur, nie, psiamać!
Trzeba lengyelski[2]) honor mieć!
Kiedy się urznie, idzie spać!
Taki jest Miśko z Kereszhedź!

Raz w karczmie, dokąd chętnie krok
Zwraca tułacza polska brać,
Polaczki dwa, zalane w sztok,
Skłóciły się i chciały prać.
Lecz Miśko rychło wdał się w spór:
„Co? Burda w karczmie? Brzydka rzecz!
Chcecie się bić, to marsz na dwór!“
Taki jest Miśko z Kereszhedź!

Wyszły na dwór dwa chłopy wraz,
Trzeci za nimi Miśko w trop.
„Baczność! na dworze Miśko wrzasł,
Murem przy chłopie stanął chłop.
„Czy Polak Polakowi wróg?
Ty bić się chcesz? Bzdurstw mi nie pleć“!
Trzask chłopa w pysk? Chłop leci z nóg...
Taki jest Miśko z Kereszhedź!

Lecz drugi chłop się stawiać jął —
Znów Miśko wrzasnął: „Dość tych szop“!
I drugi chłop też w mordę wziął,
I z nóg się zwalił drugi chłop!
A gdy się jeden z drugim dźwigł,
Rzekł Miśko im: „Chcę zgodę mieć!
Podajcie sobie łapy w mig!“
Taki jest Miśko z Kereszhedź!

Zła jesień puka już do bram —
Panie Stefanie, wina lej!
Psiakrew, zimować przyjdzie nam
Na obcej, cudzej ziemi tej!
Lecz idzie, idzie nowy czas —
Hej, myśli, do Ojczyzny leć!
Rychło tam wspomnim wszyscy wraz.
Taki był Miśko z Kereszhedź!

[1]) Czytaj: Kereszhedź i w wierszu tak piszemy jak się wymawia.

[2]) lengyel, słowo węgierskie, znaczy Polak.

KRWAWY ZBIR W ROLI REPATRIANTA. W Bytomiu aresztowano rzeźnika Alojzego Lipę z Łopatyna w b. województwie lwowskim, w którym rozpoznano Ukraińca, krwawego zbira Gestapo. Ma on na sumieniu śmierć około 400 osób. Po klęsce Niemiec przebywał Lipa na ich terenie — a potem wrócił na Ziemie Odzyskane, gdzie otrzymał wielkie gospodarstwo poniemieckie.

ZJAZD B. WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH w Kielcach odbędzie się w dniach 7 i 8 grudnia br. Spodziewany jest udział uczestników nie tylko z wojew. kieleckiego.

TYTOŃ BUŁGARSKI PRZEZ SZCZECIN. Przez port szczeciński skierowuje się w ostatnim czasie coraz więcej towarów zagranicznych dla Polski. W najbliższym czasie zawinie tam duński parowiec „Ritta Maersk“ z ładunkiem 850 ton surowca tytoniowego z Bułgarii. Będzie to największa dotychczas partia towaru, jaka przybyła do portu w Szczecinie.

Pamięci Apoloniusza Józefowicza

majora Batalionów chłopskich

Listopad. — Szary, zamglony, rozdeszczony listopad. Najsmutniejszy z miesięcy.

W zadumie pogrążony cmentarz miechowski.

U wejścia, historyczny wzgórek z pomnikiem. To mogiła powstańców z 1863 roku, poległych w boju o Miechów.

Między rzędami tych, którzy „zasnęli w Panu“, gęsto snują się tablice „poległych za Ojczyznę“ i „zmarłych tragicznie“ w sześcioletnim okresie okupacji.

Młodzież nasza zrzeszona w organizacjach podziemnych złożyła na ołtarzu Ojczyzny krwawy haracz.

Na samym wzniesieniu, jedna samotna mogiła. Wzgórek obłożony zielenią, ubrany kwiatami — żołnierska mogiła.

Spoczywa w niej Apoloniusz Józefowicz — Strzemię, mjr Batalionów Chłopskich.

* * *

W odczycie o rocznicach kościuszkowskich zacytował słowa tego Wodza w sukmanie: „Pierwszym krokiem do wolności, to odważyć się być wolnym“. Odwagę tę posiadał w wysokim stopniu, a wolność ukochał ponad wszystko.

Marzyciel-poeta w młodości, człowiek poszukujący wyrazu odpowiadającego duszy i sercu, w wieku późniejszym, wreszcie społecznik, żołnierz Batalionów Chłopskich, d-ca Batalionu Okrzei i członek Pow. Zarządu PSL w Miechowie.

Nie umiał nic robić połowicznie, każdej działalności oddawał się całą siłą swej gorącej natury. Obdarzony nieprzeciętną inteligencją i zdolnościami organizacyjnymi — chciałby swojego Bechowca wychowanego najtroskliwiej w ideologii Ruchu Ludowego, widzieć budowniczym Odrodzonej Ojczyzny, współtwórcą nowej rzeczywistości.

Swego czasu z okazji wręczenia sztandaru pułkowi W. P. wypowiedział te słowa:

„Najwyższą zaletą żołnierza jest — gdy zostanie sam — chcieć i umieć podjąć walkę. Najwyższą zaletą obywatela jest — w chwilach dziejowych przeobrażeń, pomieszania pojęć — chcieć i umieć podjąć pracę na każdej potrzebnej państwu placówce.

...Niech nikt nie pragnie monopolu do chwały dni minionych, jak nie może nikt stworzyć monopolu na troskę o rzeczywistość.

Tak walka z okupantem, jak odbudowa państwa i odrodzenie narodu winno być udziałem wszystkich rzetelnych Polaków-demokratów i obywateli.

Żołnierz konspiracyjny tak myślał i wierzył, że w Nowej Polsce, na nowej drodze staniemy wszyscy razem i — wierzymy, że koledzy nasi z armii regularnej, walczącej na wszystkich frontach świata z tą myślą oddawali życie i z tą troską chcą do kraju powracać.

Zagadnienie walki z najeźdźcą pierwszy raz zostało rozwiązane generalnie.

Dlatego myślę, że będę wyrazem wielu żołnierzy konspiracyjnych, gdy powiem, że domagać się mamy prawo, by udział nasz w rzeczywistości polskiej i w praktyce był rozwiązany generalnie.

Dziś wychodzi na widownię dziejową chłop i robotnik; czy on jest z BCh., AK, czy AL, ale jeśli go wychowała ziemia matka, a zaprawił trud pracy, to żołnierz wywodzący się z nich będzie umiał walczyć i zdobywać jutro nie tylko z bronią w ręku.

I to jest największa zdobycz ostatnich sześciu lat na tym polu. Potrafiliśmy w zawierusze wojennej wytworzyć nowy typ żołnierza-obywatela, który na zew Ojczyzny staje do szeregu, ale nie pozwoli, aby był ślepym narzędziem.

Potrafi być żołnierzem, który wie, że jego ojciec, matka, żona i dzieci są jednego ducha i są z nim i że naprzeciw siebie nie spotka swego brata.

Myśmy taki typ żołnierza wychowali.

Elementy bojowe Ruchu Ludowego były w ścisłej współpracy z czynnikiem obywatelskim.“

* * *

„Człowiek powinien dążyć do zdobycia wartości nieśmiertelnych — pisze Józefowicz — i o ile to możliwe, przekazywać je innym. Potrzeba jeno umiłowania prawdy, prostego serca i trochę wielkoduszności. Jeśli te rekwizyty znajdą się w torbie podróżnej człowieka idącego w życie, a danym mu było choć trochę pojąć sens życia — niewątpliwie będzie chciał, by wartości nieśmiertelne życia, stały się udziałem jego choćby najcichszych poczynań. Taki człowiek może będzie cierpiał zbyt wiele, może śmiałą fantazją będzie wylatywał za daleko za szary krąg życia, może mu w poszukiwaniu nieśmiertelności ktoś zadać śmiertelne rany. Nic to!

Upadając pod ciosem, czy umierając w jakichkolwiek innych warunkach, oglądnie się za siebie i stwierdzi: zbierałem skrzętnie uśmiechy, nie zapomniałem nigdy o cierpieniu innych, nie oderwałem się od życia, sączyłem dotąd jego zbrukane wody, aż otrzymałem czyste, w których odbiły się niebo i gwiazdy. Bądź błogosławiony Stwórco, żeś mi pozwolił znaleźć ziarno prawdy tak w radości jak i w cierpieniu. Wszakżeś to Ty objawił, że jeślibym uszczęśliwił choć jednego człowieka, spełniłbym zadanie anioła“.

M. J.

KOŁO PSL W MOMBASIE W AFRYCE

Chłopi polscy w Afryce, w miejscowości Mombasa, zorganizowali się w Koło Polskiego Stronnictwa Ludowego. Zarząd Koła PSL prosi ludowców o nadsyłanie gazet i książek powieściowych.

Koło PSL w Mombasie zasyła serdecznie pozdrowienie dla ludowców PSL w kraju a wyrazy hołdu i uznania bojownikom o ideę ludową.

Za Koło PSL: Andrzej Strojek, Bera Józef.

* *

Józef Bera i Maria Bera z domu Kulij poszukują swoich krewnych, a to **Stefana Kulij, Władysława Kulij i siostry Eleonory Kulij, zamężna Man.** Wszyscy urodzeni i zamieszkali we wsi Kopanki, gmina Tomaszowce, dawny powiat Kałusz, woj. stanisławowskie. Dalej poszukują siostry **Stefanii Minickiej i szwagra Jana Minickiego**, urodzonych i zamieszkałych w Kałuszu.

Wszystkich Rodaków z b. powiatu kałuskiego, którzy zostali przesiedleni na Ziemie Odzyskane, proszę o łaskawe wiadomości co do wyżej wymienionych osób na adres:

Józef Bera. English Point Nyali Refuges Camp. P. O. Mombasa, Kenya, East-Africa.

NAPADY NA ZAGRODY MAZURÓW. Z terenu powiatu piskiego sygnalizują pojawienie się różnych band, które napadają przeważnie na zagrody Mazurów i rabują resztki ocalałego mienia. Zdawało się, że okres ten minął już bezpowrotnie i stosunki ulegną na całym terenie województwa stabilizacji, gdy tymczasem znowu „wyróżnia“ się jeden powiat, co wpływa ujemnie na samopoczucie ludności miejscowej, która pragnie w spokoju pracować nad odbudową kraju.

ZASTĘPSTWA NARODOWEGO BANKU POLSKIEGO. Z dniem 25 listopada br. Narodowy Bank Polski otwiera zastępstwa Banku w następujących miejscowościach: Chodzieży, Lublińcu, Mielcu, Radomsku, Rawiczu, Tarnowskich Górach i Wadowicach. Zastępstwa te zostały powierzone Komunalnym Kasom Oszczędności, względnie oddziałom Banku Gospodarstwa Spółdzielczego.

Uwagi o strukturze gospodarstwa rolnego w Polsce

(Artykuł dyskusyjny)

Zamieszczając artykuł inż. Flisa, spodziewamy się, że wywoła on dyskusję wśród naszych Czytelników — (Przyp. Red.)

Gospodarstwo rolne jest w Polsce największym, 70 proc. ludności zatrudniającym, warsztatem pracy a zarazem podstawowym, gdyż na należytej stopie postawione, da możność tworzenia i rozwoju innych gałęzi gospodarczych.

Aby gospodarstwo rolne spełniło swoje zadanie, winno:

1) otrzymać odpowiednią strukturę, co wyraża się tym, żeby tak poszczególne gospodarstwa chłopskie jak i folwarczne tj. ośrodki kultury rolnej, były zdrowymi jednostkami gospodarczymi, oraz, aby stosunek ich pod względem ogólnego obszaru był odpowiedni;

2) rozdział wytwórczości poszczególnych produktów roślinnych i zwierzęcych między gospodarstwa chłopskie, polegające więcej na pracy ręcznej, i ośrodki kultury rolnej, które powinny opierać się głównie na pracy mechanicznej, był racjonalny i w związku z tym organizacja pracy do naszych warunków gospodarczych odpowiednio dostosowana — mając szczególnie na uwadze opanowanie gospodarcze Ziem Odzyskanych.

W sprawie nadania gospodarstwu struktury należy podnieść, że działająca w tym kierunku parcelacja na ziemiach starych Polski została już ukończona, zaś na Z. O. jest w stadium początkowym.

Wyniki dokonanej parcelacji są już znane i na podstawie tychże można obraz dokonanych przemian na podstawie dekretu z 6. 11. 1944 o reformie rolnej dość dokładnie przedstawić, wyniki osądzić i odpowiednie wnioski dla dalszej akcji wysnuć.

Jak X Rocznik Statystyczny — wydany w Warszawie w 1939 r. — podaje, było w 1931 r. z ogółu ziemi rolniczo użytkowanej 76,3 proc. objętych gospodarstwami poniżej 50 ha mierzącymi (w tym było gosp. do 15 ha — 2,698.800 i 118.000 o obszarze od 15—50 ha.) 18 proc. gospodarstwami o obszarze 50 ha i więcej zaś 5.7 proc. stanowiły grunta związków prawa publicznego.

ILE ROZPARCELOWANO ZIEMI?

Ponieważ w latach od 1931—1938 włącznie rozparcelowano na ziemiach starych Polski tj. objętych obecnymi granicami 700.000 ha użytków rolnych, przeto 18 proc. 50-cio i wyżej hektarowych gospodarstw spadło na 15 proc. a gdy uwzględnimy, że dekretem z 6. 11. 44 r. nie zostały objęte 50-cio hektarowe gospodarstwa, to pod ten dekret podpadło tylko 11 proc. ogółu użytków rolnych w starych ziemiach Polski, co wyraża się, jak tygodnik „Piast" Nr 31 podaje„ cyfrą 2.088.320 ha.

Z obszaru tego rozparcelowano w zaokrąg. 1.600.000 ha, zaś reszta tj. około 488.000 ha została użyta na ośrodki kultury rolnej, co czyni zaledwie 3.5 proc. ogółu użytków rolnych na starych ziemiach Polski, a nie 5 proc. jak to postanowiono.

ZIEMIĄ OBDZIELONO

Rozparcelowaną ziemią zostało obdzielonych:

1) z 434.000 gosp. karłowatych (tj. do 2 ha obszaru) 72,790 gosp. tj. 1/6 część przeciętnie po 1.50 ha;

2) z około 700.000 gosp. małorolnych (tj. o obszarze 2—5 ha) 106,749 gosp. tj. 1/7 część po 1.85 ha;

3) z około 500.000 gosp. średnio-rolnych (tj. mających 5—10 ha.) 20.202 gosp. tj. 1/25 część po 1,88 ha przeciętnie.

Nadto 97.868 rodzin fornalskich otrzymało przeciętnie po 5.15 ha

i 48.797 rodzin bezrolnych po 3,36 ha.

Ponieważ podstawowe gospodarstwo rolne, dające pełne zatrudnienie i utrzymanie jednej rodzinie chłopskiej, winno wynosić 7—15 ha użytków rolnych („Gazeta Ludowa" Nr 38 — przez Kongres PSL przyjęta norma) — przeto trzeba przyjąć, że z powyższych kategorii tylko szczupła liczba średniorolnych osiągnęła w drodze tej parcelacji minimum ustalonego obszaru, stanowiącego jeszcze zdrową jednostkę gospodarczą.

Na Ziemiach Odzyskanych gospodarstwa wiejskie i częściowo dworskie zostały zajęte przez repatriantów ze Wschodu i przez najrozmaitszy element ze wsi i miast, którego część jest obecnie wobec rehabilitacji pierwotnych właścicieli przenoszona na inne gospodarstwa.

Po przeprowadzeniu tego procesu i po wydzieleniu 10 proc. ziemi na ośrodki kultury rolnej ewent. 1.5 proc. brakujące w dawnych ziemiach Polski, pozostanie przypuszczalnie tylko nie wielki obszar ziemi dla celów parcelacji, któryby też należało zarezerwować dla spóźnionych repatriantów np. z Dalekiego Wschodu.

CO ZROBIĆ Z NADWYŻKĄ LUDNOŚCI ROLNICZEJ?

Taki więc surogat struktury naszego gospodarstwa rolnego stoi obecnie przed nami i jest zadaniem wielkiej wagi i rozwagi fachowych czynników uporządkować go w ten sposób, aby gospodarstwo rolne w sharmonizowaniu z innymi gałęziami gospodarczymi Państwa, należycie funkcjonowało i rozwijało się.

Wytyczne tego zadania nasuwają się same przez się:

Bezspornym jest, że ludność rolnicza, wynosząca obecnie 70 proc. ogółu, musi przenieść się w bardzo dużym procencie do innych zajęć — szczególnie dla opanowania przemysłu w Ziemiach Odzyskanych.

Polska w obecnych granicach ma w przybliżeniu takie warunki rozwoju gospodarczego, jak Niemcy przed wojną. To też kształtowanie się spadku niemieckiej ludności rolniczej na korzyść ludności fabrycznej i miejskiej, jest pewną dla nas wskazówką. W Niemczech już w r. 1883 pracowało w rolnictwie tylko 40 proc. ludności i procent ten stale z rozwojem przemysłu spadał. — I tak w r. 1895 pracuje już tylko 33.55 proc., w r. 1907 — 27 proc. w r. 1925 — 22.5 proc., w r. 1933 — 20.8 proc., w r. 1939 już tylko 18.75 proc.

W Niemczech zatem przypada na jednego rolnika cztery osoby innych zawodów, zaś u nas na jedną osobę innego zawodu więcej jak dwu rolników, wzgl. w rolnictwie pracujących.

My zatem, mając przekształcić się z Państwa rolniczego w Państwo więcej przemysłowe i morskie, winniśmy się zbliżyć do tych cyfr w swojej strukturze społecznej. Dziś już górnictwo sygnalizuje brak robotników i stały ich ubytek z powodu wysiedlania Niemców, przemysł fabryczny i obsługa morza oraz wybrzeża potrzebuje milionowych rzesz a i odbudowa zniszczonych miast i wsi, nie obejdzie się lada jakim kontyngentem sił roboczych.

PROJEKTY AUTORA

Dla osiągnięcia koniecznej redukcji obecnego procentu ludności rolniczej w celu zaopatrzenia innych działów gospodarki państwowej w potrzebne siły robocze, należy:

a) wstrzymać nadawanie ziemi bezrobotnym i kierować ich do innych prac;

b) znosić gospodarstwa karłowate przez łączenie ich w zdrowe jednostki gospodarcze lub upełnorolniając nimi małorolne, zaś zwolnione w ten sposób rodziny kierować do innych prac — dając im odpowiednie odszkodowanie za odebrane im gospodarstwo — lub do pracy w ośrodkach kultury rolnej — przyznając im prawo otrzymania nowego gospodarstwa z parcelacji zagospodarowanego ośrodka;

c)mając na uwadze, że w przedwojennej Polsce na obróbkę jednego ha pola w chłopskich gospodarstwach wypada dwa razy tyle pracy ręcznej i trzy razy więcej pracy końskiej jak w dworskich gospodarstwach, należy wszystkie wolne obszary majątkowe w Z. O. zagospodarowywać—przynajmniej na razie — jako ośrodki kultury rolnej i dopiero po zagospodarowaniu oraz o tyle parcelować je, o ile okaże się to wskazanym ze względu na zaspokojenie innych gałęzi gospodarczych w potrzebne siły robocze.

Rozumie się samo przez się, że praca w ośrodkach kultury rolnej winna być jak najbardziej zmotoryzowana, zaś dopływ sił do poszczególnych gałęzi gospodarczych, odpowiednią polityką w ustalaniu cen pracy regulowany.

Tu zaznaczyć wypada, że działalność spółdzielni osadniczo - parcelacyjnych upodobni się do pewnego stopnia do gospodarki w ośrodkach kultury rolnej, jeżeli spódzielcy będą dbać zgodnie o całość zagospodarowania objętego majątku i otrzymają fachowe kierownictwo.

ROZDZIAŁ PRODUKCJI

Co się tyczy rozdziału wytwórczości poszczególnych produktów roślinnych i zwierzęcych między gospodarstwa chłopskie i ośrodki rolne, to każdy, kto się orientuje dobrze w tej kwestii, uznać musi, że zadaniem gospodarstw chłopskich, jako polegających więcej na pracy ręcznej, winna być przeróbka surowych produktów rolnych na tucz świń, podniesienie mleczności krów, chów owiec, drobiu, królików, pasiecznictwo a przy tym produkować warzywa, jagody, owoce itp., co dawało rodzinie chłopskiej większe dochody, jak sprzedaż surowego zboża lub ziemniaków i co łączyło się z utrzymaniem roli w większej zasobności.

Do ośrodków kultury rolnej powinna należeć produkcja zboża i ziemniaków, jako produktów konsumcyjnych dla zaprowiantowania miast i ośrodków fabrycznych oraz jako surowców dla przetwórczych zakładów przemysłowych, łącznie z produkcją buraków cukrowych, roślin oleistych itp. dalej produkcja zbóż siewnych i sadzeniaków ziemniaczanych dla zaopatrzenia w nie gospodarstwa chłopskie, nie mogące na swoich stosunkowo szczupłych obszarach takich produktów wyhodować, następnie produkcja standartowych zbóż na eksport zaś w ośrodkach, mających odpowiednie warunki, wychów bydła zarodowego, użytkowych koni, opasanie wybrakowanego bydła, wychów bekonów na eksport, oraz utrzymywanie dla użytku wsi dobrych reproduktorów.

WIELKOŚĆ OBSZARU GOSPODARSTWA CHŁOPSKIEGO — I OŚRODKA KULTURY ROLNEJ

Obszar gospodarstwa chłopskiego powinien być tak duży, aby dawał możność należytego wykorzystania do dyspozycji stojącej siły pociągowej tj. z reguły konia, przy czym liczy się 5—6 ha roli na jednego konia.

Ośrodek kultury rolnej powinien posiadać taki obszar, aby opłacały się koszta fachowej administracji i aby była możność należytego wykorzystania do dyspozycji stojących środków do prowadzenia tego gospodarstwa.

Rozmieszczenie ośrodków wśród gospodarstw chłopskich winno być równomierne, celem łatwiejszego wykonania zadań wyżej wymienionych w stosunku do tych ostatnich.

SPRAWA APROWIZACJI MIAST

Przy takiej strukturze gospodarstw rolnych i przy odpowiednim stosunku obszarów, objętych gospodarstwami chłopskimi i ośrodkami, byłaby nierolnicza ludność kraju zaopatrywana w zboża chlebowe z taniej produkcji ośrodków, zaś wieś dostarczałaby jej w dostatecznej ilości drobiu, masła, jaj, warzyw itp. drobnych artykułów żywnościowych zaś władze państwowe miałyby możność łatwej a dotychczas tak utykającej aprowizacji miast i ośrodków fabrycznych, dokonania eksportu odpowiedniego gatunku zboża i produktów zwierzęcych, regulowania uprawy poszczególnych rodzai zbóż stosownie do zapotrzebowania krajowego lub zagranicy, wprowadzenia hodowli nowych, państwu potrzebnych roślin itp.

SPRAWA ZWIĘKSZENIA OŚRODKÓW ROLNYCH

Co do wspomnianego stosunku pod względem ogólnego obszaru gospodarstw chłopskich i ośrodków, to przyjęty przez nasze władze na 5 proc. na starych ziemiach i 10 proc. na odzyskanych, należy uważać za minimum a tym samym dążyć do zwiększenia go choćby w dwójnasób. Zwiększenie bowiem obszaru ośrodków oznacza uzyskanie większej ilości ta-

(Dokończenie na str. 9.)

Pangermania zamiast Paneuropy

Uczciwy głos Niemca o swoim narodzie

Na łamach wielkiego dziennika szwajcarskiego „Neue Zuricher Zeitung" ukazał się artykuł znanego pedagoga i filozofa niemieckiego prof. Foerstera, przebywającego obecnie w Nowym Jorku, o zagadnieniu niemieckim.

Przytaczamy kilka ustępów z artykułu Foerstera, który cechuje niezwykła głębia myśli oraz znajomość psychiki i charakteru niemieckiego.

„Istota propozycji Churchilla zmierza do skończenia radykalnie z niepewnością stosunków na kontynencie europejskim przez heroiczny akt zapomnienia i przebaczenia i stworzenia razem z Niemcami Stanów Zjednoczonych Europy. Czy widziano jednak kiedykolwiek, aby bezlitosny bandyta już po roku uwięzienia i bez najmniejszych odznak zmian psychicznych czy moralnych otrzymał propozycję stworzenia wraz ze swoimi ofiarami związku dla obrony porządku publicznego?

Przestępcy i ich zaślepieni zwolennicy w Niemczech niczego nie żałują i z niczego nie zrezygnowali. Niemcy myślą w skali stuleci. Od chwili klęski nie myślą o niczym innym, jak o przygotowaniu następnej wojny. Czy dlatego zapłacona została niebywała danina krwi, aby wszystkie uzyskane gwarancje zostały przekreślone?"

Prof. Foerster twierdzi, że koniec republiki Weimarskiej wywołany był brakiem charakterów i że złudna fasada republiki potrzebna była niemieckiemu sztabowi generalnemu dla reorganizacji swojej władzy. Naród niemiecki zaś aprobował poczynania swoich generałów. Rzeczywistość ta nie zmieniła się dzisiaj i na ten temat nie należy mieć żadnych złudzeń.

„Byłoby samobójstwem ze strony Europy, gdyby narody, które przez 5 lat były rabowane i bezczeszczone, których inteligencję niszczono planowo, chciały razem z Niemcami które się niczego nie nauczyły i niczego nie zapomniały — tworzyć Stany Zjednoczone Europy — Pangermanię. Niemcy znają tylko pojęcie panowania. Jeżeli pozwoli się Niemcom rozwinąć swobodnie produkcję przemysłową, nieszczęście spotka świat o wiele prędzej, niż po pierwszej wojnie światowej.

Nikt na serio nie żąda zupełnego zniszczenia przemysłu niemieckiego, lecz twierdzenie, że likwidacja 5 czy 6-ciu koncernów przemysłowych, które były podstawą niemieckiej techniki zbrojeniowej, będzie równoznaczne dla Niemców ze śmiercią głodową — to typowa, znana propaganda niemiecka. Niemiecki przemysł pokojowy wraz z gospodarką rolną, która już w roku 1935 pokrywała 90% zapotrzebowania, mogą wyżywić naród niemiecki i dostarczyć środków na pokrycie importu.

Prof. Foerster podkreśla, że naród niemiecki nie ma poczucia straszliwej winy, która na nim ciąży, nie przeraził się swego barbarzyństwa, nie wypowiedział żadnego wielkiego słowa na temat ofiar swych haniebnych czynów. Mówi tylko o swoim własnym cierpieniu i cieszy się perspektywą konfliktu między Wschodem i Zachodem, który pozwoliłby mu na odbudowę militaryzmu.

Koncepcja denazyfikacji przyczyniła się do rozpowszechnienia błędnego poglądu,, jakoby naród niemiecki został zgwałcony przez zbrodniarzy, będących w mniejszości. To nieprawda. Hitler wykorzystał tylko rosnącą ustawicznie manię wielkości narodu niemieckiego. Całe generacje Niemców gloryfikowały wojnę i nie liczyły się z cudzymi cierpieniami. Cały naród niemiecki ponosi odpowiedzialność za potworności wojny. Hitler miał odwagę powiedzieć to, co inni Niemcy szeptali po kątach. Kiedy objął władzę — przerazili się, lecz gdy zdobył Wiedeń, Pragę i Warszawę wołali „Heil Hitler".

Wielcy przemysłowcy niemieccy nie myśleli kategoriami gospodarczymi, lecz feodalnymi, militarystycznymi, pangermańskimi. Cały ciężki przemysł niemiecki jest tworem pruskiego sztabu generalnego, ściśle związanym z jego planami. Przemysłowcy niemieccy byli przede wszystkim agentami niemieckiego sztabu generalnego, a potem dopiero ludźmi interesu.

Olbrzymie kapitały amerykańskie, które w kilka lat po iperwszej wojnie światowej zostały oddane do usług przemysłu niemieckiego, sfinansowały zbrojenia niemieckie. Ostatecznym skutkiem tej fałszywej polityki finansowej jest długi szereg cmentarzy amerykańskich w Europie.

Jeżeli pozwoli się tym elementom, które doprowadziły do drugiej wojny światowej zorganizować się na nowo, to odbudowa Europy zostanie pozbawiona wszelkiego sensu".

(Uwagi o strukturze)

(Dokończenie ze str. 8)

niej produkcji oraz większej możliwości uintenzywnienia się gospodarstw chłopskich, podczas gdy przewaga gospodarstw chłopskich być może niekorzystna dla ich właścicieli, gdyż trzebaby dla aprowizacji nierolniczej ludności czerpać zboże z ich zapasów, przez co ucierpiałaby intenzywność ich gospodarstw. Zresztą należy przypuszczać, że życie samo będzie ten stosunek przesuwać na rachunek powiększenia ośrodków, gdy dostęp młodzieży wiejskiej do szkół ogólnokształcących i zawodowych przybierze większe kręgi.

ZAKOŃCZENIE

Na tych zasadach strukturalnych zbudowane nasze gospodarstwo rolne będzie wiązać oba rodzaje gospodarstw — chłopskie i ośrodków w zgodną symbiozę (współżycie), otrzyma zdrową podstawę do obopólnego uintenzywnienia się a mając w swoim zatrudnieniu znaczny zastęp rolników o wysokim fachowym wykształceniu, przyczyni się do zorganizowania i podniesienia kulturalnego życia wsi, do rozwoju doświadczalnictwa i wiedzy rolniczej, oraz nadąży w realizowaniu nowych prądów w rolnictwie i tym samym zapewni postęp krajowej gospodarce rolnej.

Gospodarstwo rolne o takiej strukturze mieści się też zupełnie dobrze w ramach demokratycznego Państwa a szczególnie takiego typu, jaki tworzymy, zaś za daleko idące drobienie gospodarstw folwarcznych (jako środek zdemokratyzowania społeczeństwa) — okazać się musi, pominąwszy już ujemne skutki gospodarcze, bezcelowym. Budowa bowiem demokratycznego państwa bez równoczesnego tworzenia gospodarczo i społecznie uzasadnionych podstaw dobrobytu, dającego społeczeństwu możność wzniesienia się na wyższy stopień kulturalnego bytu, będzie tylko utopijnym nowatorstwem.

Inż. Flis.

Pełne obciążenie podatkowe wsi

4 miliardy zapłacą chłopi w tym roku gotówką

Obecnie odbywa się w całej Polsce wymiar podatku gruntowego. Jak wiadomo, wymiar ustala się w powiatach zależnie od przeciętnej wydajności żyta z 1 ha. Przy obliczeniach wzięto pod uwagę plon od 6—12 q. Podatek nie będzie płacony w naturze, ale w gotówce według ceny żyta, ustalonej na podstawie wniosku Powiatowych Komisji Podatkowych określających przeciętną cenę wolnorynkową w ciągu całego roku. Podstawą wymiaru na rok bieżący jest przeciętna cena roku minionego. Rokiem budżetowym i podatkowym jest teraz rok kalendarzowy.

Dekret, wprowadzający podatek gruntowy, ukazał się 20-go marca 1946 r. i działa od 1-go stycznia 1946 r. Z powodów technicznych ogłoszenie dekretu uległo opóźnieniu, gdyż normalnie winien on być opublikowany już przed 1 stycznia 1946 roku. W październiku sprawa podatku gruntowego wypłynęła na łamy prasy ze względu na powierzenie w tym czasie nadzoru nad wymiarem i poborem tego podatku Ministerstwu Skarbu.

Opracowanie dekretu o podatku gruntowym odbywało się w okresie obowiązywania kontyngentu. Stąd też, przewidując nadejście czasu zniesienia świadczeń rzeczowych, dekret ustalał dwie skale podatkowe: jedna niższa obowiązywałaby w okresie trwania świadczeń rzeczowych, druga zaś — wyższa, weszłaby w życie przy zniesieniu kontyngentu. Obowiązuje zatem dzisiaj skala druga, według której pobiera się podatek od 4—8% zbioru żyta z użytków rolnych.

Wymiar podatku odbywa się dopiero teraz. Za pierwsze półrocze pobrana została tylko zaliczka. Według wymiaru i zgodnie z dekretem, rolnicy zapłacą podatek gruntowy od 1 stycznia 1946 r., czyli za cały rok.

Struktura opodatkowania wsi jest teraz inna, niż była przed wojną. Już na 3—4 lata przed wybuchem działań wojennych rozpoczęto wielką pracę nad klasyfikacją gruntów, co w rezultacie miało doprowadzić do unifikacji przepisów podatkowych. Pracy tej obecnie się dalej nie prowadzi, natomiast za podstawę wymiaru wzięto wydajność żyta z 1 ha. Został tedy dzisiaj wprowadzony tylko jeden podatek, mianowicie: gruntowy. W nim są skomasowane wszelkie tytuły podatkowe okresu przedwojennego. Wpływ 80% tego podatku jest przeznaczony na potrzeby samorządu lokalnego, 20% natomiast otrzymuje Skarb Państwa.

Cały podatek gruntowy za bieżący rok będzie ściągnięty do 31 grudnia 1946 r. Jest on teraz jedyną daniną wsi na rzecz samorządu i Państwa. Oblicza się, że wyniesie on ogółem około 4 miliardów złotych.

Wyniknie dość dużo nieporozumień przy wyprowadzaniu przeciętnej ceny żyta za rok 1945. Projektowana przeciętna 1000 zł. za 1000 kg. jest ceną bardzo wysoką i uważamy, że za rok 1945 przeciętna cena żyta w całej Plsce nie przekroczy 700 zł.

Jak z powyższego widać, niesłuszne są insynuacje pod adresem chłopów, że od zniesienia kontyngentu do wprowadzenia podatku gruntowego, czyli od maja do listopada b. r., chłopi nie świadczą na rzecz państwa i że w tym czasie nagromadzili bardzo dużo pieniędzy, które lokują w artykułach przemysłowych, a mając dużo pieniędzy, nie dają na rynek ziemiopłodów, przyczyniając się w obu wypadkach do zwyżki cen. W tym roku chłopi zdali świadczenia i w tym roku zapłacą podatek gruntowy. Jednak wydaje się rzeczą słuszną, aby za pierwsze półrocze wymiar podatku był dokonany według skali pierwszej, przewidującej opodatkowanie od 2—6% zbioru żyta.

Nałożony teraz podatek gruntowy ma być nie większy od wszystkich podatków, jakie wieś płaciła przed wojną

(rw)

Oświadczenie

W związku z umieszczeniem mego nazwiska w składzie zarządu „Nowe Wyzwolenie" na powiat Gorlice, gdzie figuruję jako skarbnik, oświadczam, że funkcji skarbnika nie pełnię, a nazwisko moje zostało umieszczone bez mej zgody i wiedzy.

Rzepiennik Strzyżewski dnia 17. XI. 1946.

Stanisław Jasiński

Co piszą inni?

Po wyroku

Proces o zamordowanie ś. p. **Bolesława Ścibiorka** część prasy wykorzystała do ataków na PSL. Niektóre z pism wcale niedwuznacznie starają się podsunąć opinii publicznej mniemanie, że inicjatywa mordu wyszła ...z kół PSL. I tak np. „Słowo Polskie", dziennik wychodzący we Wrocławiu, sprawozdanie z procesu zamieszczone w Nrze 6 z dnia 6. 11. b. r. zaopatrzyło w tytuły: „Prawdziwe oblicze podziemnej grupy PSL odsłania proces o morderstwo posła Ścibiorka". i „Podziemie PSL działa" oraz następujący komentarz:

„Proces zabójców Ścibiorka z całą wyrazistością wykazuje dwoistość oblicza politycznego PSL. Obok elementów szczerze demokratycznych, szczerze pracujących dla dobra Ruchu Ludowego, do których należał właśnie ś. p. Ścibiorek, w PSL działają siły obce, związane z obozem wstecznictwa, wrogie interesom Narodu i Ludowej Polski. Te czynniki rozkładowe w PSL nie uznają żadnych skrupułów w walce. Mord skrytobójczy, to ich ulubiona metoda likwidowania niewygodnych dla siebie ludzi o obliczu szczerze demokratycznym. Ich to ofiarą padł ś. p. Ścibiorek."

Prawdą jest, że w Polsce istnieje podziemie, i z jego rąk giną prawdziwi demokraci, wśród nich liczni PSL-owcy. Natomiast pomiędzy bajki należy włożyć twierdzenie „Słowa Polskiego" o „dwoistości oblicza politycznego PSL" i „działaniu w jego szeregach, sił obcych" „wrogich interesom Narodu i Ludowej Polski".

Stwierdzamy również że mordy i terror jako metoda walki politycznej zawsze były i są obce Ruchu Ludowemu. Słusznie więc na zarzuty prasy blokowej odpowiada St. K. w 137 Nrze „Polski Ludowej" z 19. 11. br.:

„Przyjmując, że zabójstwo to było politycznym mordem o celach jawnie prowokacyjnych, to nie zostało w przewodzie sądowym udowodnione, że ci, którzy tę prowokację misternie przeprowadzili, znajdują się w szeregach PSL., a ściślej mówiąc przy kierownictwie Stronnictwa.

A szkoda, że sprawa ta, która jest często przyczyną atakowania PSL nie została należycie wyjaśniona. Wszyscy bowiem peeselowcy byli by za taką przysługę bardzo wdzięczni. I gdyby zostało udowodnione że w naszych szeregach istotnie usadowiła się jakakolwiek komórka reakcyjna, któraby w swoich prowokacjach posuwała się aż do mordów skrytobójczych, wówczas wiedzielibyśmy co nam uczynić należy. Nam, peeselowcom, którzy nie od dziś służymy sprawie ludowej, którzy nie od dziś wyznajemy i żyjemy wedle szczytnych haseł demokratycznych, wśród których na pierwszym miejscu stawiamy godność człowieka — obce są metody skrytobójców. My się takimi metodami brzydzimy, a ludźmi metody te stosującymi pogardzamy.

Gdyby nam peeselowcom wyraźnie i autorytatywnie udowodniono, że w szeregach naszych są tacy, którzy prowokatorów nie tylko trzymają ale nawet chronią, wiedzielibyśmy co nam uczynić należy: opuścilibyśmy te szeregi!"

Nad tłem zbrodni zastanawia się również Mieczysław Grad w 45 Nrze **„Wici"** z dnia 17. 11. br. w artykule p. t. „Zbrodnia i sąd". W artykule tym czytamy między innymi:

„A polityczne tło, pobudki i motywy zbrodni? Sprawy te nie zostały całkowicie wyświetlone, ponieważ do tego potrzebne były zeznania Orszy-Kucikowicza oraz jego ewentualnych organizacyjnych zwierzchników. Jednakże na podstawie zeznań oskarżonych i świadków można było dojść do następujących wniosków:

1) Pomiędzy ś. p. Ścibiorkiem a inspiratorem czy inspiratorami zbrodni mogły być zadrażnienia i nieporozumienia natury politycznej, sięgające jeszcze okresu wzajemnych stosunków Z. W. Z. i B. CH. lub nawet natury osobistej.

2) Istotnym motywem zbrodniczego „wyroku" — naszym zadaniem — nie mogła być sytuacja wewnętrzna w Polskim Stronnictwie Ludowym a zwłaszcza rzekoma chęć zapobieżenia rozłamowi w PSL, jak to Płońskiemu i Pankowi miał kiedyś mówić Orsza. (żdanie Orszy — „Ścibiorek poszedł do PSL ażeby tam brużdzić") ponieważ, jak zeznali oskarżeni, plan zabójstwa istniał już w maju 1945, kiedy to o PSL nie było jeszcze mowy.

* * *

Uwagi te byłyby niezupełne i kalekie, gdyby nie dotknąć wielkiego zagadnienia moralnego i wychowawczego, jakie ciążyło nad rozprawą sądową w sprawie Płońskiego i innych. Mordercy naszego Kolegi śp. Bolesława Ścibiorka to młodzi chłopcy. Panek — lat 23, Płoński lat 22; inni członkowie tej bandy jeszcze młodsi. Ich orientacja w sprawach politycznych dosyć słaba. Za okupacji byli w A. K. — Niektórzy może walczyli z Niemcami i mają na tym polu zasługi. Ale nie wyszli z konspiracji, nie ujawnili się wobec władz państwowych. Nie weszli na normalną drogę.

„Niewątpliwie zostali obałamuceni przez swoich byłych dowódców, którzy nadużyli zaufania tych prawie dzieci. — Czarowano im jakieś mity o „podwójnej konspiracji". I w rezultacie wepchnięto na drogę zbrodni morderstw i rabunków. Ci obałamuceni, zdemoralizowani chłopcy strzelają z zimnym spokojem w pierś brata. A kiedy dosięga ich karząca dłoń sprawiedliwości w postaci sądu Rzeczypospolitej — nie okazują nawet żadnej prawdziwej skruchy.

Droga do usunięcia tej tragedii prowadzi przez intensywną i na wielką skalę zakrojoną pracę wychowawczą, przez przywrócenie normalnych, zdrowych warunków życia politycznego w kraju i na świecie, przez podnoszenie kultury walki politycznej. Oto wielkie i święte zadanie organizacji demokratycznych, a w szczególności naszego Związku. I to jest testament naszego Kolegi śp. Bolesława Ścibiorka".

W zupełności podzielamy uwagi kol. Grada.

Walka z plagą bandytyzmu

Z różnych stron Polski dochodzą nas alarmujące wiadomości o zbrodniczej akcji band, skierowanej przeciw spółdzielniom. Bandyci coraz częściej i coraz śmielej napadają na lokale, sklepy i składy spółdzielni, rabują ich majątek, a czego rabować nie zdołają, niszczą w barbarzyński sposób. Przeważna część tych napadów to niewątpliwie akcja czysto rabunkowa, podszywająca się tylko pod hasła polityczne. Niemniej jednak byłoby zamykaniem oczu na rzeczywistość, gdybyśmy nie stwierdzili, że mamy tu również do czynienia z inspirowaną przez pewne elementy akcją społeczno - polityczną, skierowaną nie tylko przeciw tej czy owej spółdzielni, ale także przeciw samej idei spółdzielczości, przeciw idei ustroju opartego na współdziałaniu, wzajemnej pomocy i wyzwoleniu wsi od wyzysku.

I stąd też obserwujemy często prowadzoną przez określone koła akcją urabiania nieprzychylnych nastrojów dla spółdzielczości i spółdzielni przez rozsiewanie, szczególnie na wsi, plotek, że spółdzielnie to kołchozy, albo co najmniej wstęp do ich wprowadzenia, że to komunistyczny wymysł itp. (jakkolwiek kołchozy w życiu gosp. Związku Radzieckiego zdały swój egzamin). Źródła tych niedorzecznych wersyj szukać należy wśród zwolenników ideologii ustroju kapitalistycznego.

Te ośrodki stwarzają atmosferę i klimat sprzyjający zbrodniczej akcji prowadzonej przede wszystkim przez zwykłych rabusiów i bandytów. Ta szeptana, antyspołeczna i antyludowa propaganda stanowi źródło zła. — Wszystko to przynosi szkody państwu i głównie społeczeństwu i należy emu położyć jak najprędzej kres. Akcja wyłącznie milicji czy innych władz bezpieczeństwa nie da pożądanych rezultatów.

Do walki z plagą rabunków, a pracy nad usunięciem przyczyn zła, stanąć musi przede **wszystkim społeczeństwo samo. Należy wszystkimi sposobami wziąć spółdzielnie w obronę głównie przez wytworzenie w społeczeństwie atmosfery przychylności dla spółdzielni, boć przecież spółdzielnie przez samo społeczeństwo zostały stworzone, przez społeczeństwo są prowadzone i wyłącznie dla społeczeństwa pracują — są jego własnością.**

W myśl założeń ideologii Ruchu Ludowego poprzez spółdzielczość zlikwidujemy wyzysk gospodarczy chłopa, poprzez spółdzielczość winno nastąpić społeczne i ekonomiczne wyzwolenie wsi.

Spółdzielnie to szkoła gospodarcza i szkoła polityczna przygotowująca chłopa do rządów w państwie. Spółdzielczość to na dziś i na przyszłość narzędzie władzy chłopa w państwie. Spółdzielczość to przyszłościowa forma dla życia społecznego i gospodarczego, forma, która musi być przez nas samych wypracowana i obroniona. Dlatego też spółdzielczości musimy strzec jak oka w głowie. Ze spółdzielczością musimy się związać sercem i rozumem. Sercem — bo to jest nasze dzieło, przez nas i dla nas stworzone, nam mające służyć. Rozumem — bo spółdzielczość leży w naszym własnym interesie. Ona przynosi i przyniesie nam bezpośrednie korzyści materialne, uchroni nas od wyzysku, poprzez podniesienie ogólnego dochodu społecznego podniesie nasz materialny dobrobyt indywidualny, stworzy odpowiednie formy zbiorowego współżycia i współdziałania.

Usunięcie resztek sztucznie podsycanej nieufności do spółdzielczości, otoczenie spółdzielni opieką przez samą społeczność w której spółdzielnia pracuje, obok bezpośredniej akcji władz, usunie przyczyny szerzącego się zła, najskuteczniej pozwoli zwalczyć złodziei i rabusiów dobra społecznego i tych wszystkich, którzy przez niszczenie spółdzielni, uderzają w samą ideę spółdzielczości, stanowiącej jedno z podstawowych założeń ideologii Ruchu Ludowego, ideologii jaką my reprezentujemy, o którą walczyliśmy i walczymy i którą chcemy w życiu dla dobra Państwa i chłopa polskiego realizować.

wmar.

OCALONY ŁAMACZ LODU. Po dłuższej pracy udało się wydobyć z wody zatopiony w porcie rybackim w Jastarni rzeczny łamacz lodu. Zostanie on przeholowany do portu gdyńskiego.

WYBORY W RUMUNII

W dniu **19** listopada odbyły się w Rumunii wybory do parlamentu. Dzień wyborów upłynął naogół spokojnie.

Wybory dały następujące wyniki: Blok demokratyczny uzyskał 348 mandatów, węgierska liga narodowa w Siedmiogrodzie — 25 mandatów, narodowa partia chłopska (Maniu) — 32 mandaty, partia liberalna Bratianu — 3 mandaty, demokratyczna partia chłopska — 2 mandaty.

Rozdział mandatów pomiędzy partie bloku rządowego przedstawia się jak następuje: socjal-demokraci — 78 mandatów, liberałowie Tatarescu — 72, Front Pracy (partia premiera Grozy — 71, komuniści — 68, narodowi ludowcy — 28, partia narodowo-chłopska — 21 mandatów.

Plan płatności Daniny Narodowej

Świat pracy płaci w grudniu, styczniu i lutym

Przedstawiciel PAP uzyskał od pełnomocnika rządu do spraw daniny Narodowej mgr. **Kościńskiego** szereg informacyj dotyczących organizacji płatności Daniny Narodowej.

Urzędy skarbowe na specjalnych arkuszach zamieszczą nazwiska wszystkich płatników podatku obrotowego oraz znanych urzędom skarbowym osób, nie posiadających jasno określonych źródeł dochodów.

WYKAZY PŁATNIKÓW

Zarządy gmin miejskich i wiejskich sporządzą wykazy płatników, podatku od nieruchomości i podatku gruntowego. Podstawą sztywnego wymiaru Daniny dla poszczególnych katerii płatników podatku obrotowego, gruntowego, nieruchomości i od wynagrodzeń za pracę są normy ustalone dekretem o Daninie Narodowej na zagospodarowanie Ziem Odzyskanych z dnia 13 listopada br.

Od obowiązku płatności Daniny Narodowej zwolnieni są: skarb państwa, związki samorządu terytorialnego, osoby nie podlegające podatkowi od wynagrodzenia za pracę, osoby otrzymujące zaopatrzenie wdowie lub sieroce oraz osoby zwolnione od podatku dochodowego na podstawie dekretu z dnia 8. I. 1946 o podatku dochodowym.

Od osób nie podlegających Daninie Narodowej przyjmowane będą wpłaty dobrowolne.

NORMY PŁATNOŚCI

Normy płatności Daniny Narodowej są następujące:

Dla płatników podatku gruntowego: 150 zł od hektara przy obszarze gospodarstwa rolnego do 2 ha, 200 zł od ha od 2—5 ha, 250 zł od ha od 5—10 ha, 300 zł od ha od 10—20 ha, 400 zł od ha od 20—30 ha, 500 zł od ha ponad 30 ha.

Na **terenie Ziem Odzyskanych** do obszaru gosp. rolnego nie zalicza się gruntów, które w r. 1946 nie były uprawiane. Stawki Daniny podwyższa się o 100 proc. dla podatników, prowadzących w promieniu 15 km od miast, liczących ponad 50 tys. mieszkańców specjalne działy gospodarstwa rolnego.

Dla płatników podatku od nieruchomości norma Daniny wynosi kwotę odpowiadającą kwocie należnego podatku od nieruchomości na rok podatkowy 1946.

Dla płatników podatku obrotowego norma Daniny wynosi czterokrotnie sumę zaliczek na podatek obrotowy za miesiąc lipiec, sierpień, wrzesień 1946 r. przypadających od faktycznie osiągniętego obrotu, to znaczy ustalonych i zatwierdzonych przez władze skarbowe, w razie powstania obowiązku podatkowego w okresie po 1 lipca 1946 r. za podstawę wymiaru przyjmuje się 6-krotną sumę należnej zaliczki na podatek obrotowy za miesiąc następny po miesiącu, w którym powstał obowiązek podatkowy, przy czym przedsiębiorstwom prowadzącym prawidłowo księgi handlowe przysługuje prawo uzyskania 20 procent zniżki.

Osoby pobierające wynagrodzenie za pracę opłacają Daninę od wynagrodzeń wypłaconych za miesiące grudzień 1946 r. oraz styczeń i luty 1947 r. w wysokości do 3 tys. zł. miesięcznie po 1/2 proc., od 3 tys. zł do 6 tys. zł miesięcznie po 1 proc., od 6 tys. zł do 12 tys. zł — 3 proc. miesięcznie, od 12 tys. zł do 20 tys. zł — 5 proc., od 20 tys. zł do 50 tys. zł — 8 proc., ponad 50 tys. zł — 15 proc.

Dla pozostałych osób, które podlegają obowiązkowi płatności **podatku dochodowego** normy Daniny ustala się w kwocie odpowiadającej od 10 proc. do 30 proc. dochodu osiągniętego w okresie od stycznia do października 1946 r.

Osoby, które podlegają Daninie z kilku tytułów obowiązane są do jej uiszczenia z każdego tytułu.

PODWYŻKI I ULGI

Komisje obywatelskie w uzasadnionych gospodarczo wypadkach mogą poszczególnym osobom ze wszystkich kategorii płatników przyznać 20 proc. zniżki, lub też według swego uznania każdą sztywną normę podwyższyć do 50 proc. W rolnictwie poza tym obowiązuje szczegółowy system ulg. W wypadku, gdy gospodarstwo rolne na skutek działań wojennych lub innych przyczyn natury wyższej jest zniszczone w stopniu ponad 50 porc. norma Daniny może być obniżona aż do całkowitego zwolnienia z obowiązku płatności. Ulga w granicach do 50 proc. może być przyznana następującym gospodarstwom rolnym: utworzonym z przebudowy ustroju rolnego na podstawie reformy rolnej, pozostałym po gospodarstwach ukraińskich, białoruskich i innych, których właściciele zostali przesiedleni do Związku Radzieckiego i objętym w stanie zniszczonym, dotkniętym w 1946 r. klęskami żywiołowymi, jeżeli wyrządzona strata przekracza 25 proc. szacunkowego przychodu z gospodarstwa. Z powodu braku inwentarza może być przyznana ulga w granicach o 25 proc.

Komisje obywatelskie po dokonaniu wymiaru Daniny odsyłają wykazy do właściwych urzędów skarbowych, które następnie wystawią indywidualne wezwania płatnicze.

Z wydawnictw

Głos Anglii

Ukazał się Nr. 4 „Głosu Anglii" tygodniowego przeglądu spraw brytyjskich. Wydawca: Brytyjskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Adres Redakcji: Kraków, Garncarska 14/2. Adres kolportażu i prenumeraty: Kraków, Powiśle 7. Prenumerata miesięczna przez urzędy pocztowe: 42 zł. Konto PKO nr IV—777 „Czytelnik" Kraków.

Na treść Nr. 4 „Głosu Anglii" składają się artykuły: Rozbrojenie i bezpieczeństwo. — Wspomnienie dwóch wojen. — Międzynarodowe obrady socjalistów — Dziennikarze polscy zwiedzają W. Brytanię. — Oświata armii brytyjskiej w Niemczech. — Z miasta na wieś. — Sir John Boyd Orr. — Dwudziestopięciolecie insuliny. — Problem dorastającej młodzieży. — Najlepszy film wynikiem pracy zespołowej. — O powieści kryminalnej. — Najlepsi skoczkowie angielscy; itd. Pismo bogato ilustrowane.

—o—

Przyjaźń

Organ Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Warszawa Nr. 8—9. Miesięcznik. — Adres Redakcji i Administracji miesięcznika „Przyjaźń" Warszawa, Al. Stalina 26. Prenumerata rocznie (12 nr) zł 150.— kwartalnie: (3 nr.) 40 zł.

Treść Nr. 29: Rocznica Wielkiej Rewolucji Październikowej. — Czyn Kościuszkowców. — Zakończenie działalności Zw. Patriotów Polskich w ZSRR. — Zw. Radziecki stwierdza nienaruszalność granic Polski. — Dżambuł Dżabajew — piewca Kazakstanu. — Baku stolicą radzieckiego Azerbejdżanu. — Symbol wspólnej walki i pracy. — Z życia Związku Radzieckiego itd. Pismo zdobi szereg ilustracyj.

Odpowiedzi Redakcji

P. EDWARD SZAJOWSKI: Wiersz nadaje się raczej do „Płomyka" niż do „Piasta". Radzimy tam posłać swój utwór.

P. JÓZEF MALINOWSKI: Adresów czasopism polskich wychodzących za granicą nie posiadamy. W sprawie poszukiwania krewnych i znajomych, którzy przebywali poza granicami Polski, radzimy zwrócić się do Ministerstwa Spraw Zagranicznych (Wydział Zachodni) Warszawa, Aleja Szucha 23 i przez to ministerstwo czynić poszukiwania.

P. KAROL KACZMARCZYK: Iskry talentu bezsprzecznie są. Trzeba się rozczytywać w perłach naszej literatury, konfrontować swoje utwory poetyckie z utworami poetów, a może coś z tego będzie. Ostatnio nadesłanych nie wykorzystamy.

DLACZEGO?: O powodach można się dowiedzieć w redakcji naszej.

P. JAN FRANCZAK: Zachowujemy w teczce. Przy okazji uroczystości, wykorzystamy.

P. FRANCISZEK BUJASKI: Odpowiedź wysłaliśmy listem w dniu 22 listopada br.

UNIWERSYTET LUDOWY W MALCU: Zamieszczamy bezpłatnie.

P. ANTONI KISAŁA: Owszem, prosimy o nadesłanie, może coś wybierzemy do druku. Chętniej jednak widzielibyśmy korespondencję pisaną prozą. — Zasyłamy pozdrowienie.

P. MICHAŁ GĄSIOR: Pisma humorystycznego, któreby się nadawało na wieś, nie ma. Zbiorowym wydaniem dzieł Jantka z Bugaja dotychczas nikt się nie zajął.

Dział gospodarczy

GOSPODARSTWA ROLNE SZKÓŁ ROLNICZYCH

Szkoły rolnicze, będące pod zarządem Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, przejęły dotychczas 971 resztówek poparcelacyjnych i gospodarstw. W roku 1946/47 przejętych będzie 635 resztówek. Przewidywane jest poza tym przejęcie, z wyłączeniem Ziem Odzyskanych, jeszcze ok. 1.000 obiektów na cele szkolnictwa rolniczego. Przejęte ośrodki szkolne i resztówki pofolwarczne są w ok. 50% zdewastowane na skutek działań wojennych.

Gospodarstwa szkół rolniczych dokonały w ubiegłym sezonie rolnym obsiewu 80—85% posiadanego areału ornego.

W resztówkach i gospodarstwach zorganizowano 783 szkoły oraz 489 znajduje się w stadium organizacji. Podział szkół rolniczych według typów przedstawia się następująco:

Szkoły czynne:

Licea	16
Gimnazja	73
Powiatowe	103
Gminne	591
Razem	783

Szkoły w organizacji:

Licea	15
Gimnazja	21
Powiatowe	66
Gminne	387
Razem	489

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE ZA Ś. P. WINCENTEGO WITOSA

W dniu 6 listopada br. odprawiono w Zalipiu żałobne nabożeństwo za spokój duszy śp. W. Witosa, w którym wzięli udział członkowie Koła PSL, członkowie „Wici", nauczycielstwo i dzieci szkolne.

Nabożeństwo odprawił ksiądz kanonik Grodnicki, za co Zarząd miejscowego Koła PSL składa Mu serdeczne podziękowanie.

Zarząd Koła

POGRZEB STANISŁAWA GREKA. Na cmentarzu Rakowickim w Krakowie odbył się pogrzeb zmarłego w wieku 53 lat w Norymberdze członka Zw. Zawodowego Dziennikarzy redaktora Stanisława Greka. W pogrzebie wzięli udział członkowie rodziny zmarłego oraz licznie zgromadzeni dziennikarze.

II. Kurs kandydatów na pracowników Uniwersytetów Ludowych

(Przesunięcie terminu zgłaszania kandydatów i rozpoczęcia kursu).

Towarzystwo Uniwersytetów Ludowych Rzeczypospolitej Polskiej, mając na uwadze brak wychowawców w rozwijającej się wciąż sieci uniwersytetów ludowych, organizuje drugi kurs dla kandydatów na pracowników-wychowawców tego rodzaju placówek w Janowie pow. Mińsk Maz.

Zadaniem kursu jest wprowadzenie przyszłych wychowawców do zagadnień programowych, wychowawczych i metodycznych, jakie stosuje się w uniwersytetach ludowych.

Ze względów techniczno-organizacyjnych termin kursu został przesunięty:

rozpoczęcie kursu na dzień 22 stycznia 1947 r.

Ostateczny termin wnoszenia podań na dzień 10 grudnia 1946 r.

Kurs będzie realizowany w 3 etapach:

I. 22. I. — 30. I. 1947 r. — konferencja wstępna, wprowadzająca ogólnie uczestników do spraw związanych z uniwersytetami ludowymi.

II. 1. II. — 27. II. 1947 — uczestnictwo kandydatów w pracach czynnych uniwersytetów ludowych.

III. 1. III. — 30. IV. 1947 r. — kurs właściwy.

Udział w kursie może wziąć każdy, kto pragnie całkowicie poświęcić się pracy wychowawczej w uniwersytetach ludowych, ma ku temu potrzebne wykształcenie ogólne, przynajmniej średnie, chociażby samokształceniem zdobyte, a jest ideowo związany ze środowiskiem wiejskim i jego ruchem społeczno-kulturalnym.

W związku z ewentualnym zgłoszeniem się na kurs nauczycielstwa szkół średnich i powszechnych TUL.-RP. poczyni starania w Ministerstwie Oświaty o udzielenie urlopów. Niezależnie od tego zainteresowani winni wnieść podania o urlop drogą służbową.

Koszty utrzymania na kursie pokryje T. U. L.-R. P.

Podania kandydatów należy kierować do Towarzystwa Uniwersytetów Ludowych Rzeczypospolitej Polskiej, przesyłając na adres: Mgr. Jerzy Matus, Wojewódzki Związek Młodzieży Wiejskiej „Wici", Kraków, pl. Szczepański 6, załączając:

1) życiorys własny kandydata,

2) zaświadczenie organizacji społecznej, z którą kandydat pozostaje w najbliższym związku (ZMW.-RP. „Wici", ZSCH., ZNP. itp.),

3) zobowiązanie kandydata do pracy w uniwersytecie ludowym po ukończeniu kursu.

Konferencja krajoznawcza

W dniu 30 listopada br. o godz. 9-tej odbędzie się w Instytucie Geograficznym w Krakowie, ul. Grodzka 6 konferencja kierowników szkolnych Kół Krajoznawczych Okr. Szk. Krakowskiego. Na porządku dziennym: zagadnienie organizacji i metody pracy w kołach krajoznawczych młodzieży szkolnej, oraz sprawa wycieczek i obozów szkolnych.

Szkolne Koła Ligi Ochrony Przyrody

Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego zaleciło dyrekcjom i kierownictwom wszystkich podległych szkół zorganizowanie Kół Młodych Przyjaciół Ligi Ochrony Przyrody, których zadaniem będzie wpojenie w młodzież umiłowania i konieczności ochrony przyrody ojczystej, tak bardzo przez wojnę wyniszczonej.

ZMIANA CENNIKA OGŁOSZEŃ

Z dniem 1 grudnia obowiązuje nowy cennik ogłoszeń:

Zwykłe ogłoszenie na str. 6-szpalt. za 1 wiersz mm.	15 zł.
W tekście na str. 3-szpalt. za 1 wiersz mm.	30 zł.
Drobne ogłoszenia słowo	12 zł.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Zwykłe ogłoszenia na str. 6-szpalt, za 1 wiersz mm. . . . 15.— zł.
W tekście na str. 3-szpalt, za 1 wiersz mm . . . . 30.— „
Drobne ogłoszenia słowo 12 zł., najmniej . . . . . . 100.— „
Tłuste za słowo 100% drożej.
Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i zastrzeżone 50% drożej.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty zagranicą 100% drożej.
Prenumerata wynosi: z przesyłką pocztową kwartalnie . . . . . . 65.— zł.

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk Administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia. — Od ogłoszeń długoterminowych Biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy. — Za niewyraźny druk, spowodowany warunkami technicznymi, Administracja nie odpowiada i nie bierze na siebie obowiązku, bezpłatnego powtórnego zamieszczenia inseratu.

WYCHODZI RAZ W TYGODNIU Z DATĄ NADCHODZĄCEJ NIEDZIELI.

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze „Piast", Kraków, Basztowa 17, I p.
Odbito czcionkami Drukarni Nr. 3 Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza", Kraków, Orzeszkowej 7, Telefon 566-53. M—16534